

dziennik
WSCHODNI

CZWARTEK 24 WRZEŚNIA 2020 r.



Coraz mniej studentów

Systematycznie spada liczba studentów w regionie. Główna przyczyna to niż demograficzny oraz coraz większą popularność studiów zagranicznych. Ale i do nas przyjeżdżają na studia młodzi z całego świata

STRONA 3

Lek na Covid-19 z Lublina. Pierwszy na świecie

SUKCES Pierwsza partia leku wyprodukowana przez Biomed Lublin jest już gotowa. Badania kliniczne w szpitalu przy ul. Staszica mają się zacząć jeszcze w tym roku. Kurs spółki na giełdzie poszybował wczoraj aż o 36,1 proc.

Katarzyna Prus

Jako pierwsi na świecie mamy lek na Covid-19. Lek, który działa. Zawierający przeciwciała neutralizujące, czyli te, które zabijają koronawirusa – podkreślał na wczorajszej konferencji prasowej senator Grzegorz Czelej (PiS), trzymając w ręce ampułkę leku.

Dodał:

Ponieważ lek powstał dzięki ofiarności polskich ozdrowieńców, to Polacy będą go otrzymywali jako pierwsi.

Z tego powodu to również Polacy powinni wymyślić dla niego nazwę. Czekamy na propozycje.

Czelej, który z wykształcenia jest lekarzem-stomatologiem, od początku wspierał projekt zakładający produkcję leku. Zaznaczył, że leczenie Covid-19 osoczem ozdrowieńców zaakceptowały już Światowa Organizacja Zdrowia, amerykańska Agencja Żywności i Leków i polskie Ministerstwo Zdrowia. Podkreślił, że bezpieczeństwo leków z osocza jest udowodnione kilkudziesięcioletnią praktyką.



Lubelska spółka wyprodukowała ponad trzy tysiące ampulek Immunoglobuliny anti-SARS-CoV-2. 150 litrów osocza potrzebne do produkcji zostało zebrane przez siedem Regionalnych Centrów Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa, w tym m.in. w Lublinie.

– Po zakończeniu wymaganych badań jakościowych, w tym badań stabilności

produktu, zostaną one przekazane do badań klinicznych w czterech ośrodkach: w Lublinie, Bytomiu, Białymstoku i Warszawie (wiodącym ośrodkiem jest lubelska klinika SPSK1 w Lublinie, której szefem jest dr hab. n. med. Krzysztof Tomasiewicz – red.) – poinformował Marcin Piróg, prezes Biomedu i dodał: Jest to planowane na czwarty kwartał tego roku.

Pierwsza ampłka leku na koronawirusa z lubelskiego Biomedu już trafiła do dalszych badań klinicznych

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

Po potwierdzeniu skuteczności terapii i określeniu dawki terapeutycznej, lek będzie mógł wejść w fazę

rejestracji. Może to zająć od kilku do kilkunastu miesięcy. – Apeluję więc do stosownych organów o wydanie decyzji o dopuszczeniu tego leku na koronawirusa w „trybie epidemicznym”. Podobne praktyki miały już miejsce w przypadku innych leków dopuszczonych warunkowo do leczenia Covid-19 w celu ratowania zdrowia i życia chorych – mówił Czelej.

Biomed powołuje się na badania dotyczące skuteczności leku w zwalczaniu wirusa SARS-CoV-2. Wykazały one, że w substancji czynnej znajdują się m.in. przeciwciała neutralizujące wirusa SARSCoV-2.

– Każda ampłka produktu finalnego będzie zawierała tę samą deklarowaną zawartość przeciwciał neutralizujących – zapowiada Artur Bielawski, dyrektor ds. produkcji spółki Biomed. – W przypadku osocza trudno to zadeklarować, gdyż poszczególne donacje osocza stosowane w terapii mogą się znacząco różnić jeśli chodzi o zawartość przeciwciał neutralizujących, co bezpośrednio ma przełożenie na powtarzalny efekt terapeutyczny.

BIOMED NA GIEŁDZIE

Wczorajszy komunikat Biomedu Lublin o wyprodukowaniu pierwszej partii leku na Covid-19 spowodował gwałtowny wzrost kursu akcji lubelskiej spółki na Giełdzie Papierów Wartościowych w Warszawie. W ciągu dnia jej walory zdrożały aż o 36,1 proc. Wartość jednej akcji wzrosła z 15,65 zł do 21,30 zł. Bardzo duży był też obrót na akcjach Biomedu: wczoraj wyniosły one 340 mln zł. Zawarto też w sumie 32,7 tys. transakcji.

PO NASZYM ARTYKULE

Pan Piotr doczekał się testu na koronawirusa

ALARM24 Pacjent po przeszczepie płuc, który miał kontakt z zakażoną koronawirusem rodziną z powiatu lubelskiego, wreszcie został zbadany pod kątem koronawirusa. Po naszej publikacji we wczorajszym wydaniu Dziennika Wschodniego jeszcze przed południem miał pobrany wymaz. – W środę rano zadzwoniła do mnie pani i powiedziała, że będę mieć wykonany test. Tak też się stało. Jeszcze przed godziną 10 przyjechała pod nasz dom karetka

pogotowia i miałem pobrany wymaz z gardła – mówi pan Piotr*, mieszkaniec powiatu lubelskiego.

Przypomnijmy, że mężczyzna miał kontakt z osobą zakażoną koronawirusem i jest na kwarantannie. O tej sprawie pisaliśmy w środyowym wydaniu. Rodzina, u której potem potwierdzono zakażenie SARS-CoV-2, kontaktowała się z Ministerstwem Zdrowia, sanepidem i lekarzem rodzinnym. Wszędzie słyszeli to samo: zachować spokój i obserwo-

wać się. Testów nikt im nie zrobił, nawet po tym, jak u mamy pani Karoliny* wynik badania był pozytywny. Udało się to dopiero po naszej interwencji w lubelskim starostwie. Okazało się, że wszyscy członkowie rodziny są zakażeni.

– Testy na razie miałem wykonane tylko ja – dodaje pan Piotr, który jest partnerem pani Karoliny. – Nie wiem, kiedy będę mieć wyniki, prawdopodobnie w czwartek. Staram się o tym wszystkim za dużo

nie myśleć, choć trudno jest odgonić od siebie złe



myśli – przyznaje pan Piotr. Dodaje: Jestem przecież w grupie ryzyka. Nie wiem, jak to wszystko przełoży się na moje zdrowie. Jak to zniosą płuca, które otrzymałem od dawcy. Mimo wszystko wierzę, że wszystko będzie dobrze.

– Czujemy się podobnie jak wcześniej. Nadal jesteśmy osłabieni. Ja już od półtora tygodnia nie mam smaku i zapachu, a mój tata od kilku dni. Nikt z nas nie ma temperatury – mówi pani Karolina, u której wykonany

test potwierdził zakażenie koronawirusem. Jej mama, jako jedyna z całej rodziny, jest leczona w szpitalu w Lublinie. Pozostali przebywają w domowej izolacji. – Bierzymy leki, które mają poprawić naszą odporność – dodaje pani Karolina.

Postępowanie w sprawie zwlekania z przeprowadzeniem testów w rodzinie pani Karoliny prowadzi Wojewódzka Stacja Sanitarno-Epidemiologiczna w Lublinie.

(AA), (KP)

*imiona zmienione

Politologia, że mucha nie siada

PRZEPROWADZKA Do nowej siedziby przenosi się część największej lubelskiej uczelni. Wczoraj oficjalnie otwarto nowoczesne budynki Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, które będą służyć studentom politologii, psychologii i dziennikarstwa. Zajęcia przeniosą się tutaj z zabytkowych kamienic przy pl. Litewskim



Nowa politologia UMCS kosztowała 84 mln zł. Kierownictwo uczelni nie kryło wczoraj dumy z nowego kampusu dla przyszłych politologów, dziennikarzy i psychologów

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

Dominik Smaga

Był czasami troszkę wstyd, bo kłopoty były nawet z internetem, z różnymi prozaicznymi rzeczami – tak stare siedziby przy pl. Litewskim wspomina Elżbieta Fiok, kanclerz UMCS, ciesząc się z nowych budynków naszpikowanych elektroniką, do których już w październiku mają trafić studenci. – Mamy tu ok. 50 sal dydaktycznych, 6 auli i 100 pokoi dla naukowców. Mamy wiele rzeczy, które do tej pory dla Wydziału Politologii i Dziennikar-

stwa, jak również dla Instytutu Psychologii, były nieosiągalne.

Przeprowadzkę do nowej siedziby zainicjował poprzedni rektor – prof. Stanisław Michałowski. – Byłem przekonany, że bez bardzo dobrych warunków do studiowania, dobrych sal wykładowych ze świetnym sprzętem nigdy nie będziemy dorównywali Krakowowi, Poznaniowi, czy Gdańskowi – wyjaśnia były rektor, który wystarał się o rządowe pieniądze na budowę przy ul. Głębokiej. – Trochę klamek otwierałem, żeby je zdobyć.

Pieniędzy wydano niemało, bo nowe siedziby kosztowały prawie 84 mln zł. – Składa się na nie ponad 40 mln zł dotacji z Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego, niespełna 19 mln zł ze sprzedaży budynków przy pl. Litewskim, a reszta to pieniądze własne uczelni – wylicza nam Aneta Adamska, rzeczniczka UMCS. Dodajmy, że budynek opuszczany przez politologów będzie siedzibą nowego muzeum kresowego.

Przygotowania do budowy były torem przeszkód. Gdy uczelnia wybrała projektanta (architekt Rafał Mysiak), przegrane pracownice zaskar-

żyły jej decyzję, ale ich odwołania zostały rozstrzygnięte po myśli UMCS. Kolejne problemy pojawiły się przy przetargu na budowę. – Prawie dostaliśmy zawału serca – mówi pani kanclerz, która spodziewała się wydać niecałe 42 mln zł, a najtańsza oferta opiewała na 90,5 mln zł.

W efekcie negocjacji kontrakt na blisko 84 mln zł trafił do firmy Warbud. Budowlańcy też nie mieli lekko. – Mierzylimy się z nieustannym brakiem wykwalifikowanych pracowników i podwykonawców – przyznaje Piotr Odron, przedstawiciel firmy obsypanej pochwa-

mi przez uczelnię. – Wybudować to w terminie 18 miesięcy to wyższa szkoła jazdy – ocenia Elżbieta Fiok. Prac nie zatrzymały ani tkwiące w ziemi miny przeciwpancerne, ani wirus.

Nowy rektor prof. Radosław Dobrowolski z dumą oprowadzał wczoraj gości po nowych budynkach. – Spełniają standardy i wymagania XXI w. Są doskonale wyposażone do celów dydaktycznych, jak również przystosowane do prowadzenia badań naukowych na najwyższym poziomie – cieszył się prof. Dobrowolski, którego czeka kolejne uroczyste otwarcie.

– Tuż za murami Instytutu Psychologii wyrasta z ziemi budynek Instytutu Pedagogiki. To znaczy, że rozrasta się Kampus Zachodni UMCS im. Unii Lubelskiej.

Obok kampusu przy Głębokiej mają jeszcze powstać nowe przystanki komunikacji miejskiej. – Odbędzie się już wizja lokalna, docelowo mowa jest o lokalizacji trzech przystanków – informuje Monika Fisz z Zarządu Transportu Miejskiego, ale raczej nie zanoszą się na szybkie rozpoczęcie budowy. – Należy się spodziewać, że prace ruszą w przyszłym roku.

Uwaga, będą nowe znaki na drogach

Do połowy przyszłego roku na drogach pojawią się nowe znaki. Ułatwią jazdę w mieście, po drogach ekspresowych oraz lepiej będą ostrzegać o punktach kontroli prędkości.

Ministerstwo Infrastruktury doprecyzowuje zasady umieszczania i oznakowania fotoradarów. Pojawi się możliwość umieszczania znaków „automatyczna kontrola prędkości” i „automatyczna kontrola średniej prędkości” na tle żółto-zielonym. – Obecny znak



1

ostrzegający o fotoradarach na niebieskim tle może zlewać się z otoczeniem. Nowe oznakowanie, bardziej bijące po oczach, szczególnie w nocy, na pewno będzie bardziej czytelne – ocenia



2

Tak będą wyglądały niektóre z nowych znaków drogowych, które pojawią się w przyszłym roku

FOT. MINISTERSTWO INFRASTRUKTURY



3

Tomasz Jaworski, kierowca z Lublina.

To nie jedyne zmiany. Pojawi się również znak „śródmiejska strefa płatnego parkowania” (1). Znak ten oznacza wjazd do strefy, w której

za postój pojazdu jest pobierana opłata. Wprowadzenie tego znaku wynika ze zmian w ustawie o drogach publicznych, umożliwiającej tworzenie śródmiejskich stref płatnego parkowania.

Natomiast na nowym znaku „zbiorca tablica informacyjna” (2) kierowca zobaczy informacje o obiektach dla podróżnych znajdujących się przy drodze, np. w miejscach obsługi podróżnych (MOP) czy na parkingach. Pojawi się możliwość dodawania informacji o odległości do

kolejnej stacji benzynowej, co jest istotne dla kierowców jadących autostradami i drogami ekspresowymi.

Pojawią się też nowe tablice na drogach ekspresowych (3). Znaki poinformują o zbliżeniu się do początku pasa prowadzącego do wjazdu z drogi ekspresowej (tzw. pas wyłączania). Tablice będą umieszczane 300, 200 i 100 metrów przed zjazdem. Dotychczas takie znaki były przewidziane jedynie dla autostrad.

(OPR. – P.P.)

KUL pomoże studentom z Białorusi

10 studentów z Białorusi przyjeżdżających w tym roku na studia zostało zwolnionych z opłaty za kształcenie. Dodatkowo Fundacja Jana Pawła II

zapewnia im stypendia oraz zakwaterowanie.

W sumie na pierwszym roku studiów I i II stopnia uczyć się będzie 34 Białorusinów. Poza wspomnianą dziesiątką, pozostali mają

Karty Polaka, uprawniające do bezpłatnej edukacji. – Wspieramy studentów z Białorusi nie tylko teraz, ale od lat 90., m.in. za pośrednictwem Fundacji Jana Pawła II. Umożliwiamy

im bezpłatne korzystanie z kursu języka polskiego, oferujemy pomoc psychologiczną oraz prawną – podkreśla prof. Krzysztof Narecki, prorektor ds. studentów i doktorantów.

Fundacja Jana Pawła II daje młodym ludziom z krajów byłego Związku Radzieckiego możliwość korzystania ze stypendiów (jeśli spełniają kryteria) oraz zapewnia stancje i akademiki. Na KUL

studiuje stu Białorusinów, najwięcej na psychologii, informatyce, kognitywistyce, socjologii, zarządzaniu oraz stosunkach międzynarodowych.

(RED)

dziennik
WSCHODNI

WYDAWCA:
Corner Media Sp. z o.o.

Siedziba redakcji:
ul. 3 Maja 18/2 (I piętro),
20-078 Lublin.

Adres: www.dziennikwschodni.pl
Sekretariat: tel. 81 46 26 800, fax 81 46 26 801,
e-mail: redakcja@dziennikwschodni.pl

Redaktor naczelny: Krzysztof Wiejak,
tel. 81 46 26 802,
e-mail: wiejak@dziennikwschodni.pl

Zastępcy redaktora naczelnego:
Agnieszka Mazuś, tel. 691 770 061,
e-mail: mazus@dziennikwschodni.pl,
Paweł Buczkowski, tel. 697 770 405,

Dział miejski: Kierownik Agnieszka Dybek,
tel. 81 46 26 864, e-mail:
dybek@dziennikwschodni.pl

Dział on-line: Kierownik Paweł Buczkowski,
tel. 697 770 405,
e-mail: buczkowski@dziennikwschodni.pl

Dział sportowy: Kierownik Jarosław Klukowski,
tel. 697 770 357,
e-mail: klukowski@dziennikwschodni.pl

Biała Podlaska: Ewelina Burda, tel. 697 770 372,
e-mail: burda@dziennikwschodni.pl

Chełm: Wojciech Zakrzewski, tel. 691 770 009,
e-mail: wojciech.zakrzewski@dziennikwschodni.pl

Zamość: Agnieszka Dybek, tel. 697 770 423,
e-mail: agnieszka.dybek@dziennikwschodni.pl

Biuro Reklamy: Dyrektor Grzegorz Zubala,
tel. 519 503 529
e-mail: grzegorz.zubala@dziennikwschodni.pl

Ogłoszenia: 81 46 26 820, 81 46 26 966,
fax 81 46 26 988, **Oferta:** 81 46 26 801,
e-mail: jakuszezewska@dziennikwschodni.pl,
oferta@dziennikwschodni.pl

Adres: 3 Maja 18/2 (parter), 20-078 Lublin

Terenowe oddziały:
Biała Podlaska 691 770 019,
Chełm 691 770 009,
Puławy 697 770 404,
Zamość 697 770 355.

Druk: AGORA S.A.

NAKŁAD KONTROLOWANY
ZWIAZEK KONTROLI DYSTRYBUCJI PRASY

Coraz mniej studentów. Zyskują mniejsze uczelnie

PROBLEM Systematycznie spada liczba studentów w regionie. Jako główne przyczyny statystycy wskazują niż demograficzny oraz coraz większą popularność studiów zagranicznych

Jacek Szydłowski

W roku akademickim 2019/2020 liczba studentów w naszym województwie była o 2,1 proc. mniejsza niż rok wcześniej. W sumie mamy nieco ponad 67 tys. studentów, z czego ponad 50 tys. na studiach stacjonarnych.

W całym województwie mamy 16 uczelni wyższych. Pomimo ogólnego spadku liczby studentów, siedem z nich zanotowało wzrosty. Najwięcej studentów przybyło Wyższej Szkole Humanistyczno-Ekonomicznej im. J. Zamoyskiego w Zamościu (18,1 proc. więcej), Wyższej Szkole Społeczno-Przyrodniczej im. Wincentego Pola w Lublinie (15,1 proc.) oraz Wyższej Szkole Przedsiębiorczości i Administracji w Lublinie (14,4 proc.).

Z kolei największy odpływ słuchaczy zanotowano w Wyższej Szkole Zarządzania i Administracji w Zamościu (82,2 proc. w dół), w Lot-

niczej Akademii Wojskowej w Dęblinie (8,2 proc.) oraz w Państwowej Wyższej Szkole im. Papieża Jana Pawła II w Białej Podlaskiej (7,5 proc.).

Ponad 60 proc. studentów kształci się na studiach pierwszego stopnia. Studentki pod względem liczebności mają lekką przewagę nad studentami.

Największym ośrodkiem akademickim w regionie pozostaje Lublin, gdzie kształci się aż 9 na 10 wszystkich studentów z regionu. Blisko jedna trzecia z nich to studenci UMCS.

Na KUL kształci się 13 proc. studentów. Po 10 – 11 proc. na Politechnice Lubelskiej, Uniwersytecie Przyrodniczym i Uniwersytecie Medycznym.

– Studenci z 53 krajów świata wybierają na naszej



uczelni anglojęzyczne kierunki: lekarski oraz lekarsko-dentystyczny. Obecnie studiuje tu 1100 takich osób. Najwięcej obcokrajowców przyjeżdża na studia medyczne do Lublina z Tajwanu, USA, Tajlandii i krajów europejskich, m.in. z Norwegii – mówi prof. Wojciech Załuska, rektor Uniwersytetu Medycznego w Lublinie. Do-

Studenci z 53 krajów świata wybrali Uniwersytet Medyczny w Lublinie. Obecnie studiuje tu 1100 obcokrajowców. Na zdjęciu: studenci z Tajlandii

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

daje: Nie zaobserwowaliśmy – jak dotychczas – mniejszego zainteresowania naszą

ofertą edukacyjną. Wręcz przeciwnie. W trosce o wysoką jakość nauczania, ograniczamy rekrutację kandydatów na studia anglojęzyczne, nie możemy więcej przyjąć, wielu spotyka się z odmową.

Jakie dziedziny nauki przyciągają młodych ludzi? Okazuje się, że największym powodzeniem cieszą się kierunki z grupy „biz-

nes, administracja i prawo”. Kształci się na nich ponad 13 proc. studentów. Podobną grupę przyciągnęły kierunki z grupy „technika, przemysł, budownictwo”. Najmniejszym powodzeniem cieszą się kierunki rolnicze, nauki przyrodnicze, matematyka oraz technologie teleinformatyczne.

Uczy się u nas coraz więcej obcokrajowców. Wzrost sięgnął 5 proc. Najwięcej zagranicznych studentów przyjechało do nas z Ukrainy, Białorusi, Tajwanu oraz Zimbabwe. Blisko jedna czwarta z nich wybrała naukę na UMCS, a co piąty na Uniwersytecie Medycznym. Powodzeniem cieszą się również Wyższa Szkoła Społeczno-Przyrodnicza im. Wincentego Pola oraz KUL. Jedna czwarta zagranicznych studentów wybrała kierunki związane ze zdrowiem i opieką społeczną. Powodzeniem cieszą się także nauki społeczne, dziennikarstwo czy kierunki związane z biznesem. (KP)

ZUS zaczyna sprawdzać postojowe

PIENIĄDZE Lubelski ZUS złapał już pierwszych oszustów, którzy połamili się pieniądze ze świadczenia postojowego. Złożyli fałszywe oświadczenia i skorzystali z tarczy antykrzysowej

Paweł Puzio

ZUS wypłacał postojowe osobom prowadzącym działalność gospodarczą oraz zatrudnionym na umowach cywilnoprawnych, których przychody uciekły w związku z epidemią Covid-19. – Z tego świadczenia skorzystało do tej pory 46,7 tys. osób z województwa lubelskiego – mówi Mał-

gorzata Korba, rzecznik prasowy ZUS w województwie lubelskim.

Wnioskodawca mógł otrzymać postojowe maksymalnie trzy razy pod warunkiem, że jego sytuacja materialna nie poprawiła się. W sumie od początku epidemii ZUS przełał ponad 209 mln zł.

Niestety nie wszyscy okazali się uczciwi. – Płatnik

składek poinformował, że nie zawierał umów-zleceń z kilkunastoma osobami, za które wpłynęły wnioski o świadczenia postojowe. Te osoby muszą teraz zwrócić świadczenia, sprawę zgłosiliśmy też do prokuratury – dodaje Małgorzata Korba.

Za wyłudzenie postojowego sąd może wsadzić oszusta do więzienia nawet na 8 lat. ZUS ma 5 lat na sprawdze-

nie, kto bezprawnie pobrał świadczenie postojowe.

Rzecznik tłumaczy, że wnioski o świadczenia postojowe i dodatki solidarnościowe miały formę oświadczeń klientów, a przyznawanie tych świadczeń odbywa się na zasadzie zaufania do obywateli. – Dzięki temu mogliśmy szybko realizować wypłaty dla osób poszkodowanych

w najtrudniejszych momentach epidemii. Jednak analizujemy i będziemy weryfikować informacje podawane we wnioskach, bo wsparcie z tarczy antykrzysowej to pieniądze publiczne. Musimy dbać o to, by trafiła ona tylko do uprawnionych osób – dodaje rzecznik.

W naszym regionie takie analizy już trwają. – Będzie-

my na przykład sprawdzać, czy osoby, które pobrały dodatki solidarnościowe, nie zataiły, że w tym samym czasie pobierały zasiłek dla bezrobotnych i czy podały właściwe kwoty zasiłków wypłacone przez urzędy pracy. Weryfikujemy, czy dane podane przez ubezpieczonych we wnioskach o postojowe są zgodne z prawdą – kończy Małgorzata Korba.

Talerz, który doprowadził do zabójstwa

Rozpoczął się proces 33-latką z okolic Lubartowa, oskarżonego o brutalne zamordowanie swojego ojca. Mężczyzna zginął od kilkudziesięciu ciosów nożem. Artur P. wpadł w szal po tym, jak matka kazała mu schować talerz do zmywarki.

Mężczyzna już podczas śledztwa przyznał się do winy i oświadczył, że nie czuje skruchy. Regularnie groził swoim bliskim śmiercią. W środę, kiedy stanął przed sądem, również niczemu nie zaprzeczał. Jednocześnie odmówił składania wyjaśnień. Nie wiadomo, czy i jak zeznawał przed sądem. Ze względu na charakter sprawy proces toczy się za zamkniętymi drzwiami.

Artur P. odpowiada przede wszystkim za zabójstwo, ale zbrodnię poprzedzało wiele miesięcy znęcania się nad bliskimi. Mężczyzna mieszkał z rodziną w Starym Uścimowie. Pracował jako ochroniarz i kierowca ciężarówki. W 2017 r. zwolnił się z pracy. Nowego zajęcia jednak nie szukał. Jego zachowanie wobec bliskich stawało się coraz gorsze. Z akt sprawy wynika, że Artur P. regularnie pił, był wulgarny i agresywny. Wszczyła awantury. Jego agresja narastała z miesiąca na miesiąc.

W grudniu 2018 r. mężczyzna zaatakował swoją matkę. Kobieta gotowała świąteczny bigos i zwróciła uwagę synowi, który wyjadał mięso z garnka. Artur P. zaczął ją wtedy szarpać i popychać.



Artur P. odpowiada przede wszystkim za zabójstwo, ale zbrodnię poprzedzało wiele miesięcy znęcania się nad bliskimi

FOT. JACEK SZYDŁOWSKI

Kilka tygodni później doszło do kolejnej awantury. Nocą brat 33-latka wrócił do domu pijany. Głośno rozmawiał przez telefon i obudził Artura P. Mężczyzna wpadł w szal,

chwycił pałkę teleskopową i uderzył nią brata w głowę. Kiedy ten upadł, zadał mu kolejny cios. Ojciec 33-latka próbował go powstrzymać, ale sam został zaatakowany. Syn

bił Józefa P. pałką po głowie. Krzyczał, że zabije ojca i brata. Po awanturze ranni mężczyźni trafili do szpitala w Łęcznej.

Tydzień później doszło do kolejnej awantury. Artur P. wyjadał chipsy, które przeniósł jego brat. Kiedy ojciec zwrócił mu uwagę, 33-latek ponownie wpadł w szal. Zagroził Józefowi P., że może „dostać nożem”. Groził tym również matce, bratu, siostrze i jej synowi. Nie przestawał nawet w obecności interweniujących w domu policjantów.

Niespełna dwa tygodnie później doszło do tragedii. Artur P. zjadł zupę, którą ugotowała jego matka. Pusty talerz zostawił na stole. Kobieta poprosiła, by schował go do zmywarki. Wtedy syn kazał jej milczeć i popchnął ją na

krzesło. Kobieta zadzwoniła do ojca prosząc, żeby wezwał policję. Józef P. zawiadomił mundurowych i sam natychmiast ruszył z pracy do domu. Był na miejscu po ok. 15 minutach. Zaczął tłumaczyć synowi, że nie może popychać własnej matki.

Artur P. chwycił wtedy nóż i rzucił się na ojca. Zadał mu kilkadziesiąt ciosów w głowę, szyję, kark i tułów. Po paru minutach na miejsca dojechali policjanci. Obezwładnili napastnika. Nie byli już jednak w stanie uratować Józefa P. Mężczyzna wykrwawił się i zmarł.

Bliscy Artura P. występują w jego procesie jako oskarżyciele posiłkowi. Mężczyźni grozi dożywocie.

JACEK SZYDŁOWSKI

Odrzuceni walczą dalej. Ostatnia szansa na odwołanie

KONTROWERSJE Pojawiają się kolejne odwołania od decyzji komisji oceniającej projekty zgłoszone do budżetu obywatelskiego na rok 2021. Przypomnijmy: komisja zdyskwalifikowała – co jest równoznaczne z niedopuszczeniem do głosowania – niemal co drugi pomysł. Termin składania odwołań upływa dzisiaj

Dominik Smaga

O cenie mojego projektu musiała być następstwem błędu – twierdzi Krzysztof Kowalik, autor jednego z odrzuconych pomysłów, który proponował wytyczenie „szpilkostady”. – Czyli pasa równej i gładkiej nawierzchni na Starym Mieście, wygodnej dla szpilek, wózków czy walizek – wyjaśnia. Budowa miałaby polegać na wymianie części bruku na gładkie płyty.

Mieszkańcy już raz przyklasnęli temu pomysłowi i poparli go w głosowaniu nad podziałem budżetu obywatelskiego na rok 2020. Dzięki temu w tegorocznym budżecie Lublina znalazło się 300 tys. zł na wymianę pasa staromiejskiego bruku. Prace nie doszły do skutku, bo Ratusz z nich zrezygno-

wał, co tłumaczył „ubytkiem dochodów miasta” spowodowanym epidemią.

Kontynuacje dobre i nie

Mimo to Kowalik zgłosił do budżetu obywatelskiego na rok 2021 „kontynuację szpilkostady”. Komisja zdyskwalifikowała pomysł. Uznała, że nie może być poddany pod głosowanie, bo „brak pierwszego etapu uniemożliwia kontynuację”.

– Podejrzewam, że to żartobliwy komentarz – stwierdza Kowalik.

Podkreśla, że do głosowania dopuszczono trzy inne „kontynuacje” niezrealizowanych pomysłów. To dalszy ciąg budowy skweru na Węglinie Północnym, kontynuacja drogi rowerowej wzdłuż al. Solidarności (od ul. Kosmowskiej do al. Smorawińskiego) oraz miejsca

wypoczynku nad Zalewem Zemborzyckim.

– Żadnego z tych projektów nie zaczęto realizować. W bieżącym roku wszystkie te projekty zostały ocenione pozytywnie, bez żadnych zastrzeżeń – zauważa aktywista. – Wyraźnie wskazuje to na to, że ocena mojego projektu musiała być następstwem błędu.

Nie tylko Kowalik podważa negatywną ocenę wydaną przez komisję.

– Dotychczas wpłynęło 12 odwołań – informuje Anna Machocka, która zajmuje się w Urzędzie Miasta sprawami budżetu obywatelskiego. – Złożone dotychczas odwołania dotyczą głównie spraw związanych z własnością gruntów.

Sroga komisja

W tym roku komisja od-

rzuciła niemal co drugi zgłoszony projekt (74 spośród 156). Wśród zdyskwalifikowanych jest np. pomysł na budowę makiety nieistniejącego już kina Kosmos u zbiegu al. Długosza i ul. Leszczyńskiego. Urzędnicy uznali, że „wskazany teren jest pasem drogowym”, a makietę kina „nie zawiera się w katalogu elementów związanych z ruchem drogowym”.

Podobny argument padł wobec „masztu przyjaźni polsko-amerykańskiej” na rondzie Reagana u zbiegu Sławinkowskiej i Willowej. Urzędnicy uznali, że „ustawa o drogach publicznych nie przewiduje instalacji urządzeń niezwiązanych z ruchem drogowym”, chociaż na rondzie pod Zamkiem stoi 30-metrowy maszt z flagą.

Negatywnie oceniono też pomysł na montaż profesjonalnych atlasów treningowych w parku między Czubami a osiedlami LSM. Komisja uznała, że „w wąwozie znajduje się już siłownia”. Tak samo odrzucono pomysł na nowy plac zabaw w parku Jana Pawła II: „w wąwozie zlokalizowany jest już plac zabaw”.

Propozycja oświetlenia ul. Zadebie, Hajdowskiej i Jaromarcznej latarniami hybrydowymi (zasilanymi przez małe turbiny wiatrowe i panele słoneczne) została odrzucona, bo „oświetlenie hybrydowe w Lublinie nie jest stosowane z uwagi na problemy z jego utrzymaniem”.

Z kolei propozycja remontu ul. Altanowej odpadła, bo „w tym momencie ulica służy jako dojazd do budowy i ze środków publicznych nie powinna być remontowana”.

Odwołania ostatniej szansy

Autorzy zdyskwalifikowanych pomysłów mogą składać odwołania jeszcze tylko dzisiaj. Mogą to robić tylko pisemnie: mailem (obywatelski@lublin.eu), w jednym z Biur Obsługi Mieszkańców (parter Ratusza, Wieniawska 14, Filaretów 44, Szaserów 13/15, Kleeberga 12a) lub listownie (Biuro Partycypacji Społecznej, ul. Bernardyńska 3).

– Projekty, których będą dotyczyły odwołania, zostaną jeszcze raz przeanalizowane i prezydent podejmie ostateczną decyzję – informuje Machocka. Ostateczna lista projektów dopuszczonych do głosowania ma być znana najpóźniej 14 października. Samo głosowanie ma trwać od 15 do 20 października.



Ul. Grodzka. Pomysłodawca jednego z projektów BO chce by powstał pas równej i gładkiej nawierzchni wygodnej dla szpilek, wózków czy walizek

Zdrowie w głowie. Miasto zadba o uczniów

PROFILAKTYKA 2 tys. uczniów z pierwszych klas szkół ponadpodstawowych ma być objętych miejskim programem ochrony zdrowia psychicznego. Jego wykonawca zostanie wybrany przez Ratusz w konkursie

To nasza odpowiedź na pojawiające się problemy u młodzieży – informuje Monika Lipińska, zastępca prezydenta miasta ds. społecznych. – Stres, obowiązki szkolne, ale także niepewna sytuacja spowodowana epidemią wywierają negatywny wpływ na kondycję psychiczną młodych, dojrzewających osób. Sygnały o tych trudnościach dostajemy od nauczycieli, rodziców, ale i samych uczniów. Ratusz zamierza rozwijać

u uczniów pierwszych klas szkół ponadpodstawowych umiejętności radzenia sobie w sytuacjach kryzysowych. Ma również zamiar kształtować u młodych ludzi przekonania, postawy i styl życia sprzyjający zachowaniu zdrowia psychicznego. Zajęcia będą organizowane nie tylko dla uczniów, bo również dla 200 nauczycieli, którzy mają się dowiedzieć m.in. tego, jak rozpoznać u młodego człowieka niepokojące zachowanie wymagające reakcji. Do współ-

pracy włączonych ma być ponadto 150 rodziców. Miejski program profilaktyczny ma trwać trzy lata, począwszy od 9 listopada. – Wyłoniony w konkursie realizator będzie zobowiązany do przeprowadzenia działań informacyjnych i edukacyjnych w zakresie profilaktyki i promocji zdrowia psychicznego wśród uczniów klas I miejskich szkół ponadpodstawowych – zapowiada Monika Głazik z biura prasowego Ratusza. – Działania

będą prowadzone w formie warsztatowej lub wykładowej. Dopuszcza się prowadzenie zajęć w formie online. Na sfinansowanie programu władze miasta zamierzają wydać 230 tys. zł. Taka kwota została już zabezpieczona w planach finansowych samorządu na ostatnim posiedzeniu Rady Miasta. Na ten rok zarezerwowano 30 tys. zł, na kolejne dwa lata po 100 tys. zł rocznie.

DOMINIK SMAGA

Pani
Stanisławie Wodowskiej

Przewodniczącej Rady Nadzorczej SM „CENTRUM”

wyrazy szczerego i głębokiego współczucia
z powodu śmierci

MEŻA

składają
Zarząd, Rada Nadzorcza i pracownicy
SM „CENTRUM”



Sąsiedzi nie chcieli, więc bloku nie będzie

OSIEDLE RUTA Ratusz zmienia zdanie w sprawie przyszłości trawiastego placu u zbiegu ul. Stokrotki i Rucianej. W zeszłym roku miejscy planiści chcieli dopuścić tu budowę czteropiętrowego bloku. Po sprzeciwie okolicznych mieszkańców Urząd Miasta wyklucza już budowę bloku, zgadza się tylko na parkowanie, usługi i handel

Dominik Smaga

Zielony plac jest obecnie zarezerwowany pod „usługi publiczne”, bo właśnie tak jego przeznaczenie określa plan zagospodarowania terenu uchwalony przez Radę Miasta 18 lat temu. Faktycznie na części nieruchomości jest trawiaste boisko, a na pozostałej części działa prowizoryczny parking.

O zmianę przeznaczenia tej działki dwukrotnie wniosowała Spółdzielnia Mieszkaniowa „Czuby”. W roku 2008 prosiła o umożliwienie tu zabudowy wielorodzinnej. Osiem lat później złożyła inny wniosek: o przeznaczenie części gruntu pod zieleni i rekreację, a części pod parkingi „z ewentualną budową” bloku. W tym samym roku Rada Miasta pozwoliła planistom z Ratusza rozpocząć prace nad nowym planem.

Pierwsze efekty prac urbanistów zobaczyliśmy w lutym zeszłego roku, gdy ogłoszony został projekt nowego planu. Projekt wyznaczał miejsce pod czteropiętrowy blok mieszkalny i przewidywał pozostawienie zieleni na obszarze pozwalającym wykonać boisko. Nie spodobało się to okolicznym mieszkańcom, którzy zgłosili swoje uwagi do projektu, bo sprzeciwiali się powstaniu nowego bloku.

Niemal 50 osób podpisało się pod prośbami o to, by teren zachował swoje rzeczywiste funkcje, czyli parking i boisko. Sama spółdzielnia poprosiła o taką zmianę projektu, która pozwoli wykorzystać cały obszar pod parking, bo w sąsiedztwie trudno o miejsce postojowe.



Niemal 50 osób podpisało się pod prośbami o to, by teren zachował swoje rzeczywiste funkcje, czyli parking i boisko

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

Pojawiły się też pojedyncze głosy za budową parkingu i pojedyncze głosy przeciw jego powstaniu.

Po otrzymaniu tych uwag planiści z Ratusza uznali, że jednak nie dopuszczają tu zabudowy wielorodzinnej. Właśnie ogłoszony został nowy projekt, który określa całą nieruchomość jako „teren obsługi komunikacji lub parkingów w zieleni”. Na

części działki (bliżej stacji trafo, naprzeciw przestrzeni między wieżowcami przy Stokrotki 1 i Stokrotki 3) wyznaczony ma być „obszar usług towarzyszących”.

– Takie zagospodarowanie pozwala na realizację parkingu, w tym wielopoziomowego, z towarzyszącymi nieuciążliwymi usługami – przekazuje nam Anna Zniszczyńska z Wydziału Pla-

nowania w Urzędzie Miasta. Z projektu wynika, że mogą tu powstać np. biura, gastronomia, sklepy, przedszkole, żłobek, przechodnia czy też siłownia. Z dokumentu wynika, że takie lokale mogą powstać wyłącznie w „obszarze usług towarzyszących”, przy czym mogą być ulokowane w części garażu wielopoziomowego lub stanowić samodzielny budynek.

ZNÓW ZBIERAJĄ OPINIE

Czy takie rozwiązania będą do zaakceptowania dla mieszkańców? Do 28 października Urząd Miasta będzie przyjmował uwagi od wszystkich zainteresowanych. Można je składać na piśmie (Prezydent Lublina, pl. Łokietka 1, 20-109 Lublin), pocztą elektroniczną (planowanie@lublin.eu) lub poprzez system ePUAP (/UMLublin/SkrytkaESP). Uwagi nie mogą być anonimowe. Natomiast 6 października wszyscy zainteresowani będą mogli się spotkać z miejskimi planistami i porozmawiać o szczegółach (Wieniawska 14, XII piętro, sala 1206, godz. 16).

Takich przystanków jeszcze nie mieliśmy

NOWINKI Panele słoneczne, turbina wiatrowa i donice z roślinami – to wyposażenie nowej wiaty na przystanku przy zajezdni MPK. A na bardziej uczęszczanym przystanku przy al. Kraśnickiej dach wiaty obsadzono roślinami

Miejski mebel zamontowany na przystanku przy ul. Grygowej (początkowym dla linii 153) wykorzystuje odnawialne źródła energii: słońce i wiatr. I to nawet wtedy, gdy jest bezwietrznie i pochmurno. – Wiatra została wyposażona w dwie baterie zapewniające rezerwę energii na 2-3 dni – wyjaśnia Weronika Opasiak, rzeczniczka Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego.

Energia wytwarzana przez turbinę wiatrową i panele fotowoltaiczne jest używana m.in. do zasilania oświetlenia i ładowarek do smartfonów. Wyposażona jest rów-



FOT. ZTM

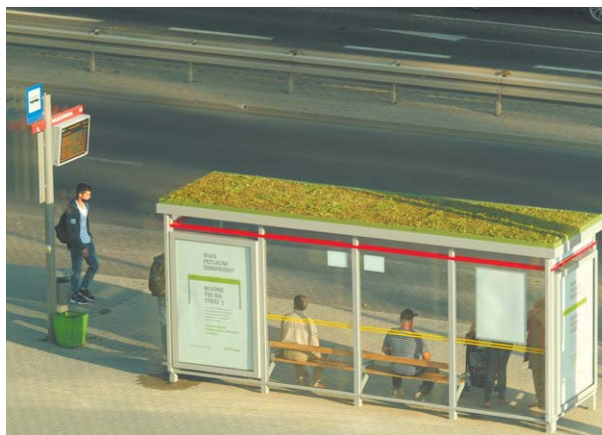
niez w moduł wi-fi. Według zapewnień MPK wiatra jest odporna na wandalę, ma zamontowaną kamerę z czuj-

nikiem ruchu i „przycisk bezpieczeństwa”.

– Za pomocą specjalnego, alarmowego przycisku, będzie można poinformować

odpowiednie służby, np. o ewentualnej niebezpiecznej sytuacji – dodaje Opasiak. Mebel ma również donice z roślinnością, która ma

być podlewana deszczówką. Nowe zadanie przystanku ustawiła warszawska spółka AMS, która zajmuje się reklamą zewnętrzną



FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

i podpisała porozumienie z MPK Lublin. – Będzie odpowiedzialna za utrzymanie wiat – wyjaśnia Opasiak.

Mniejsza zmiana zaszła na bardziej uczęszczanym przez pasażerów przystanku przy al. Kraśnickiej, tuż obok biurowców, w których swoją siedzibę wynajmuje Zarząd Transportu Miejskiego. – Na dachu wiaty posadzone zostały rozchodniki. Gatunek ten ma zdolność do absorbowania dwutlenku węgla. System ten jest samowystarczalny, a rośliny odporne na trudne warunki atmosferyczne – przekonuje rzeczniczka MPK. Również tu zieleni pojawiła się za sprawą firmy reklamowej. **(DRS)**

Chatka Żaka jak z pocztówki

UCZELNIE Zakończył się remont Centrum Kultury UMCS Chatka Żaka. Trwał ponad dwa lata. Pod koniec października odbędzie się jej otwarcie, które potrwa pięć dni



Chatka Żaka była remontowana etapami. Jeszcze w 2011 roku władze uczelni zajęły się pierwszą częścią budynku, gdzie powstał m.in. Inkubator Medialny. Potem zajęto się kolejną częścią budynku, gdzie znajduje się np. sala widowiskowa. Remont trwał ponad dwa lata.

Były już rektor UMCS, prof. Stanisław Michałow-

ski podkreśla, że zdobycie pieniędzy nie było łatwe.

– Kiedy dyskutowaliśmy w Ministerstwie Finansów, były pytania dlaczego Chatka? Myśmy tłumaczyli, że to kulturalna Chatka i bez niej nie wyobrażamy sobie uczelni. Dla kultury akademickiej, dla kultury Lublina to ważne wydarzenie – dodał mając na myśli zakończenie remontu.

W wyremontowanej części znajdują się biura, gar-

deroby, sala widowiskowa i jej zaplecze. Sama sala swoim wyglądem nawiązuje do swego pierwotnego stylu, uwiecznionego na pocztówce z fotografią Zbigniewa Siemaszko z 1967 roku. Jednocześnie wszystkie pomieszczenia zostały przystosowane do tego, aby spełniały najnowsze normy.

W sali została wymieniona wentylacja, podłogi, wykonano nową scenę i zamontowano nową tech-

nologię sceniczną. Jest 372 nowych foteli, a obok projektorów cyfrowych są też analogowe dzięki czemu można wyświetlać i starsze filmy.

Izabela Pastuszko, dyrektor Chatki Żaka mówi, że architektonicznie w budynku zmieniło się niewiele. – Może na szczęście, bo mamy do czynienia z wybitnym przykładem modernizmu w Lublinie. W moim odczuciu nawet najlep-

szym, jaki mamy – podkreśla.

Wielkie otwarcie Chatki szykowane jest na koniec października.

– To będzie pięć dni z Chatką. Nie ma kultury studenckiej bez studentów i nie ma Chatki Żaka bez studentów. To jest nasz stary – nowy kierunek i dlatego od 21 do 25 października będziemy zapraszać do udziału w poznaniu nowej linii programowej – zapowiada dyrektor.

Pastuszko dodaje, że to centrum ma teraz odgrywać bardziej znaczącą rolę w kulturze studenckiej w skali całej Polski.

– Za rok zaprosimy na wielkie forum kultury studenckiej, gdzie zostaną przedstawione programowe rozwiązania. Myślmy też o tym, żeby sieciować teatry, bo ruch teatrów studenckich zaczyna odżywać – mówi.

SKO

Strażnicy mogą teraz więcej

PRAWO Wydłużyła się lista wykroczeń, za które grozi mandat od Straży Miejskiej. Jej nowe uprawnienia są związane z gospodarką odpadami i ściekami. Teraz strażnicy mogą ukarać np. osobę, która nie złożyła do Urzędu Miasta obowiązkowej deklaracji o wysokości opłaty za wywóz śmieci

Dominik Smaga

Nowe uprawnienia wynikają ze zmiany rozporządzenia „w sprawie wykroczeń, za które strażnicy straży gminnych są uprawnieni do nakładania grzywien w drodze mandatu karnego”. Przepisy zmienił minister spraw wewnętrznych i administracji. Nowe prawo ma ułatwić karanie tych, którzy niewłaściwie obchodzą się z odpadami.

Straż Miejska może od teraz ukarać przedsiębiorcę, który „prowadzi gospodarkę odpadami” w sposób powodujący „zagrożenia dla wody, powietrza, gleby, roślin lub zwierząt” albo wywołujący „uciążliwość poprzez hałas lub zapach”. Nie oznacza to, że hałaśliwe składy złomu mają nagle zamknąć, a sortownie odpadów mają się stać bezwonne.

– Ten przepis nie może stanowić samodzielnej podstawy do ukarania. Dotyczy

podmiotów, które wykonują pewne czynności niezgodnie z zezwoleniami – wyjaśnia Robert Gogola, rzecznik Straży Miejskiej. – Jeżeli np. jakiś skup złomu może zgodnie z zezwoleniem prowadzić działalność do godz. 18, a prace są prowadzone po tej godzinie, to w takiej sytuacji możemy nałożyć mandat w wysokości od 20 do 500 zł na osobę, która jest odpowiedzialna za wykonywanie prac poza godzinami wynikającymi z zezwolenia.

Od teraz strażnicy mogą również ukarać właściciela odpadów, jeżeli powierzył je firmie, która „nie uzyskała wymaganych decyzji lub wymaganego wpisu do rejestru”. Może to oznaczać karę dla firmy, która ma zezwolenie na odbiór odpadów, ale nie jest wpisana do rejestru przedsiębiorstw mogących świadczyć taką usługę na terenie Lublina.

Strażnicy mogą również karać właścicieli punktów

skupu metali, którzy przyjmując odpady inne niż metalowe opakowania po żywności, nie sprawdzają tożsamości osoby dostarczającej złom i nie wypełniają formularza przyjęcia odpadów. Takie formalności są obowiązkowe i mają ułatwiać walkę z osobami, które rozmontowują na złom np. linie kolejowe.

Zgodnie z rozporządzeniem strażnicy mogą karać za spalanie odpadów poza wyznaczonymi spalarnia-

mi lub „współspalarniami”, za prowadzenie bez zezwolenia schroniska bądź grzebowiska dla zwierząt lub spalarni zwłok zwierzęcych. Funkcjonariusze mogą również właścicieli szambiarek, którzy nie mają zgody na odbiór ścieków. Po zmianie przepisów Straż Miejska jest ponadto uprawniona do karania osób, które nie złożyły wymaganej przepisami deklaracji o wysokości opłaty za wywóz odpadów.



FOT. GDDKIA

DK19 już na półmetku. Zmiana organizacji ruchu

DROGI Na budowie drogi ekspresowej S19, na ok. 5-kilometrowym odcinku DK19 między Zemborzycami a Strzeszkowicami Dużymi, w poniedziałek (21 września) wykonawca planuje wprowadzenie tymczasowej organizacji ruchu.

Będzie ona polegała na przełożeniu ruchu z istniejącej DK19 na lewą jezdnię budowanej drogi ekspresowej S19. Zmiana jest

konieczna w związku z budową prawej jezdni drogi ekspresowej.

Taka organizacja ruchu obowiązywać będzie w okresie budowy prawej nitki S19. Zaawansowanie w zakresie robót na tym odcinku wynosi ok. 50 proc.

Budowa drogi S19 między Lublinem a Sokołowem Małopolskim podzielona została na 12 odcinków, z czego 6 powstaje w woj. lubelskim (ok. 75 km),

a 6 na Podkarpaciu (ok. 55 km). Obecnie na wszystkich 12 odcinkach trwają prace budowlane, o różnym stopniu zaawansowania, wynikającym z terminu otrzymania zezwolenia na realizację inwestycji drogowej (ZRID).

Pierwszymi odcinkami kierowcy pojadą w drugiej połowie 2021 roku, natomiast całą 130-kilometrową trasą w 2022 r.

Więcej chorych dzieci w domu dziecka

PUŁAWY Badania potwierdziły koronawirusa u czwórki dzieci w zamkniętym od tygodnia domu dziecka przy al. Partyzantów. Zgodnie z decyzją sanepidu, zostały odizolowane od pozostałych podopiecznych i personelu placówki

Radosław Szczęch

Równość liczba zakażonych w Domu Dziecka im. M. Konopnickiej w Puławach. We wtorek wieczorem testy z wynikiem pozytywnym potwierdziły infekcję u czwórki podopiecznych powiatowej placówki.

Dwoje z nich to uczniowie szkół średnich (Zespół Szkół w Kazimierzu Dolnym oraz ZSO nr 1 im. KEN w Puławach). Trzecie, najmłodsze z nosicieli, jest w wieku niemowlęcym. O wieku czwartego informacji nie mamy.

– Wszystkie dzieci znajdują się w bardzo dobrym stanie. Zostały zbadane przez lekarza. Nie było potrzeby ich hospitalizacji – zapewnia Magdalena Smolińska-Kornas, rzecznik Wojewódzkiej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Lublinie.

Zgodnie z wytycznymi sanepidu, cała czwórka została już odizolowana od pozostałych podopiecznych domu dziecka. Obecnie przebywają na innej kondygnacji budynku.

W placówce od tygodnia mieszka także grupa pracowników ośrodka, która czeka na możliwość powro-



Puławski dom dziecka to obecnie największe ognisko koronawirusa w powiecie. Z powodu wykrycia patogenu u 12 osób, na kwarantannę skierowano już 140 potencjalnych nosicieli

FOT. RADOSŁAW SZCZĘCH

tu do swoich domów. W związku z tym, że znaczna grupa opiekunów przebywa w domach, w domu dziecka pomagają im dwie siostry zakonne z Kębła.

Przypominamy, że dom dziecka zamknięto w ubiegłym tygodniu po tym, jak patogen wykryto u sześciorga pracowników jednostki oraz dwóch osób z zewnątrz.

Wśród zakażonych znalazł się m.in. dyrektor Lech Piekarczyk.

Od ubiegłej środy, dzieci i młodzież z ośrodka, podobnie jak część pracowników, przebywa na kwa-

rantannie. To oznacza, że przez ostatni tydzień nowi nosiciele nie mieli kontaktu z rówieśnikami ze szkół, do których uczęszczają.

Decyzja o ponownym otwarciu domu dziecka jeszcze nie zapadła. Według sanepidu, ognisko z al. Partyzantów nadal znajduje się w fazie rozwojowej. Trwa procedura dochodzeniowa, w tym wywiady, które mają pomóc w znalezieniu wszystkich osób mających kontakt z zakażonymi. Na kwarantannę w związku z tym skierowano dotychczas 140 osób, 36 osób przetestowano, a troje czeka na badania.

W ciągu ostatniej doby, poza czwórką podopiecznych domu dziecka, koronawirusa potwierdzono również u mężczyzny w wieku powyżej 60 lat. Obecnie z patogenem zmaga się 31 mieszkańców powiatu puławskiego.

Jedna wstęga, 10 dróg

INWESTYCJE Nie jedna, ale kilkanaście inwestycji na raz – taką strategię przyjęła gmina Opole Lubelskie w zakresie remontu dróg lokalnych i współpracy przy odnowie dróg powiatowych. Opole w ciągu dwóch lat wyremontowało łącznie 11,5 kilometra dróg, w 10 miejscowościach. Jak na budżet tej gminy jest to spory wysiłek. Te 10 odcinków symbolicznie otworzono jednym cięciem.

Paweł Puzio

Zamiast 10 razy ciąć wstęgę, burmistrz raz użył nożyc. W ciągu niespełna dwóch lat, dzięki wsparciu z Funduszu Dróg Samorządowych, mogliśmy przeprowadzić inwestycje w infrastrukturę drogową w całej gminie na niespotykaną dotąd skalę. Łącznie z drogami powiatowymi wykonanych zostało ok. 50 km dróg. Bez dobrej współpracy ze starostą opolskim Dariuszem Piotrowskim takie efekty działań byłby niemożliwe – mówi Sławomir Plis, burmistrz Opola Lubelskiego. Samorząd Opola Lubelskiego dofinansował także 5 odcinków dróg powiatowych przebiegających częściowo przez teren gminy. Dofinansowanie wyniosło 50 proc. wkładu własnego tych inwestycji. Łącznie to około 3 mln zł. Gmina w ubiegłym roku zdobyła pieniądze z Funduszu Dróg



W uroczystości symbolicznego przecięcia wstęgi i otwarcia wszystkich dziesięciu odcinków dróg, udział wzięli m. in. Sławomir Plis – burmistrz Opola Lubelskiego, Piotr Patkowski – wiceminister finansów, Przemysław Czarnek – poseł na Sejm RP, Stanisław Gogacz – senator RP, starosta Opolski Dariusz Piotrowski

FOT. UM OPOLE LUBELSKIE

Samorządowych. Pozwiliło to na wyremontowanie 10 odcinków dróg o łącznej długości 11,5 km. Koszty remontów wyniosły blisko 11 mln zł, z czego wartość dofinansowania z FDS to 7 468 271,00 zł. Wszystkie remonty zostały zakończone zgodnie z przewidzianym harmonogramem prac. Symboliczna wstęga opadła 22 września. To nie koniec inwestycji gminy w infrastrukturę drogową. Gmina pozyskuje także środki na ten cel z innych źródeł. Na odcinek drogi w Górach Kluczkowickich realizowany w tym roku, dofinansowanie pozyskano z budżetu Województwa Lubelskiego z Funduszu Ochrony Gruntów Rolnych. W ubiegłorocznym naborze wniosków do FDS pojawiły się już limity składanych wniosków. Gminy mogły ubiegać się o wspar-

cie maksymalnie dwóch projektów. Pozyskano środki na budowę drogi prowadzącej w Góry Opolskie (1169 metrów - koszt 756 tys. zł) i drogi w Starych Komaszycach (528 metrów - koszt 615 tys. zł). W tegorocznym naborze do FDS z kolei, gmina złożyła wnioski na budowę końcowego odcinka ulicy Owocowej i ulicy Zielonej w Opolu Lubelskim.

10 NOWYCH ODCINKÓW DRÓG:

Wólka Komaszycza – 995 m., Kluczkowice Wieś – 950 m., ul. Graniczna we Wrzelowcu – 462 m., Sewerynówka – Dębiny 1768 m., Nowe Komaszycze – 995 m., Ożarów (do składowiska) – 950 m., Kluczkowice Osiedle – 421 m., ul. Wiejska w Opolu – Grabówka – 1642 m., ul. Dolna w Opolu, Niedzów – 2458 m., Góry Kluczkowickie 797 m.

Wirus ma chwilowo pierwszeństwo

TOMASZÓW LUBELSKI Nowiutkie lokale socjalne służą za izolatorium. Taka gwałtowna zmiana przeznaczenia miejskiej inwestycji wynika z potrzeby opanowania sytuacji epidemiologicznej w mieście. Ognisko zakażenia w ośrodku przy ul. Wesołej sanepid określa jako rozwojowe

Na terenie naszego województwa działają cztery izolatoria. Dwa z nich to nowe, utworzone w poniedziałek w Tomaszowie Lubelskim. Ma to związek z ogniskiem koronawirusa jakie jest w tutejszym Specjalnym Ośrodku Szkolno-Wychowawczym. Do wczoraj sanepid doliczył się tu 68 zakażonych osób; 36 z nich to personel a reszta to wychowankowie. 271 osób z tego ogniska jest na kwarantannie. To 36 osób z personelu i 53 wychowanków Ośrodka Szkolno-Wychowawczego.

Ze względu na pracę zakażonego nauczyciela kwarantanną objęto także uczniów z trzech innych szkół: 18 z podstawówki w Szarowoli, 8 z podstawówki w Przeorsku oraz 156 uczniów z Zespołu Szkół Techniczno-Motoryzacyjnych w Tomaszowie Lubelskim.

Kwarantanna zbiorowa została zorganizowana w jednym ze skrzydeł budynku SOSW przy ul. Wesołej 1. Tam też działa izolatorium. Drugie powstało przy ul. Wyzwolenia 138.

– Taka była potrzeba chwili. Najprościej było udostępnić nasze mieszkania socjalne, które od kilku dni są gotowe. Na razie umowa ze szpitalem odnośnie organizacji tam izolatorium obowiązuje do końca września. To doraźna sytuacja, bo na przykład nie ma tam recepcji. Ale 30 osób może przebywać. Budynek jest wykończony – tłumaczy burmistrz Wojciech Żukowski, którzy prostuje informację, jakoby miejska nieruchomości była w stanie surowym.

Dwukondygnacyjny budynek z użytkowym poddaszem powstał w ramach Lokalnego Programu Rewitalizacji Miasta, który zakładał poprawę warunków mieszkani-



wych oraz zagospodarowanie przestrzeni publicznej.

– Dosłownie 15 września dostaliśmy pozwolenie na użytkowanie. Na każdej z trzech kondygnacji jest po pięć mieszkań. Od kawalerek, które nie mają 30 metrów po mieszkania powyżej 50 mkw. – wyliczają urzędnicy z Wydziału Inwestycji i Rozwoju UM.

– Jeszcze nie wiadomo, kto będzie mieszkał w budynku przy ul. Wyzwolenia 138. I trudno powiedzieć kiedy pojawią się tam lokatorzy. W kolejce do lokali socjalnych czeka 112 rodzin. Wśród nich są także osoby, które będą wykwaterowane z domów przeznaczonych do rozbiórki w związku z inwestycją przy al. Sportowej. Ale także ci, którzy opuszczają inne

Nowy budynek socjalny przy ul. Wyzwolenia. Powstał w miejscu nieruchomości, która stała frontem w inną stronę i miała adres przy ul. Muzycznej

FOT. JACEK PAWŁUCKI

lokale socjalne i komunalne – tłumaczy w Samodzielnym Referacie Gospodarki Komunalnej UM w Tomaszowie.

Szykuje się spora rotacja wśród miejskich lokatorów, bo jeszcze w tym roku do użytku zostanie oddany kolejny budynek socjalny. Jego budowa kończy się przy ul. Rybickiego. Będzie tu dwadzieścia mieszkań. 18 lokali mieszkalnych będzie do dyspozycji mieszkańców w przyszłym roku, bo przy ul. Rybickiego powstanie drugi budynek.

Wszystkie trzy budynki powstają na mocy umowy jaką wiosną zeszłego roku podpisały władze miasta z Bankiem Gospodarstwa Krajowego, który udzielił miastu wsparcia na pokrycie części kosztów budowy. W sumie będą 53 nowe, bardzo potrzebne w mieście mieszkania.

Do wczoraj w budynku przy ul. Wyzwolenia 138 przebywała jedna osoba. Po likwidacji izolatorium cały obiekt zostanie poddany gruntownej dezynfekcji.

AGDY

Siedem zdjęć w konkursie na „Kartkę z wakacji”



Autorzy siedmiu fotografii prezentujących zakątki gminy Puławę wzięło udział w konkursie „Kartka z wakacji”. Na zwycięzców czekają nagrody ufundowane przez Urząd Gminy. Spośród wszystkich nadesłanych prac internautom najbardziej przypadło do gustu zdjęcie wykonane przez Antoniego Sarbę z Góry Puławskiej – 389 polubień na Facebooku. Fotografia przedstawia Wisłę o poranku i most im. I. Mościckiego.

– Zdjęcie zrobiłem 13 lipca około 4 nad ranem. W nocy fotografowałem wtedy komety Neowise, a że nad Wisłą zaczęła tworzyć się mgła, podjechałem na wał w Górze Puławskiej i tam zrobiłem to

zdjęcie. Jako ciekawostkę mogę powiedzieć, że w okolicach prawego górnego rogu zdjęcia można dostrzec Wenus – opowiada Antoni Sarba, autor zwycięskiej fotografii. Drugie miejsce w gminnym konkursie zajęło zdjęcie autorstwa Kariny Ciesielskiej z Borowej (299 polubień), a trzecie to praca Bartosza Pyśniaka (143 polubienia). Głosowanie zakończyło się 17 września. Autorzy najlepszych fotografii wkrótce otrzymają nagrody ufundowane przez Urząd Gminy. Na Antoniego Sarbę czeka tablet warty 500 zł. Dla zdobywców drugiego i trzeciego miejsca przewidziano odpowiednio czytnik e-booków i opaskę smartband.

RS

Zmień Łęczną

ŁĘCZNA Nieco później niż zwykle, ale właśnie ruszyła kolejna edycja budżetu obywatelskiego, w Łęcznej zwanego partycypacyjnym. Można już zgłaszać propozycje, ale tylko drogą elektroniczną.

– Do podziału jest ponad 300 tys. zł w ramach kilku wariantów budżetów przeznaczonych na osiedla, budżetu zielonego i budżetu dla dzieci i młodzieży – zachęca Grzegorz Kuczyński, rzecznik prasowy Urzędu Miasta w Łęcznej. – Na co przeznaczone zostaną środki, to zależy od pomysłów mieszkańców i wyniku późniejszego głosowania. Czas na przesyłanie propozycji upływa 4 października – dodaje.

W tym roku po raz pierwszy wnioski składane będą jedynie w formie elektronicznej pod adresem budżet. leczna.pl. Ma to usprawnić cały proces wnioskowania, ale również głosowania.

– Prosimy o wyrozumiałość i zgłaszanie ewentualnych błędów w działaniu systemu teleinformatycznego – dodaje Kuczyński. Prawdopodobnie złożone propozycje zostaną poddane pod głosowanie. Głos będzie mogła oddać osoba od 14. roku życia, zameldowana na stałe w gminie Łęczna. Zwycięskie propozycje burmistrz ujmie w projekcie budżetu na rok 2021.

W ubiegłym roku do budżetu zgłoszono kilkadziesiąt pomysłów. W głosowaniu wzięło udział 410 osób. Największą popularnością cieszyły się projekty kina letniego w amfiteatrze, parku Podzamcze oraz na skwerze międzyosiedlowym przy Wierzbowej. Ten projekt zdobył 268 głosów. Na ławkę kwietną głosowało 216 głosów, a przyłącze energetyczne i budowę oświetlenia przy ulicy bocznej Bazarowej poparło 157 osób.

(P.P.)

Tylko na prąd

LUBARTÓW Nie stygły akumulatory taksówek elektrycznych, które we wtorek bezpłatnie wozili mieszkańców Lubartowa. Był to jeden z akordów „Tygodnia zrównoważonego transportu”, który trwał od 16 do 22 września. W mieście zostały jeszcze elektryczne skutery i hulajnogi. Będzie można z nich korzystać do 15 października.

Można powiedzieć, że Lubartów zakochał się w elektromobilności.

– Elektrotaksówki miały ogromne wzięcie. Praktycznie jeździły non stop

– mówi Łukasz Chomicki, rzecznik prasowy UM Lubartów.

Podobną popularnością cieszył się także elektryczny autobus.

Elektryczne pojazdy rzadziły w Lubartowie przez tydzień. Mieszkańcy korzystali także z 18 hulajnóg i 5 skuterów elektrycznych.

– Tylko pierwszego dnia ludzie na skuterach i hulajnogach na prąd przejechali 530 kilometrów – dodaje rzecznik.

Hulajnogi i skutery będą jeździć po Lubartowie do połowy października. Za

odblokowanie hulajnogi korzystający zapłaci 0,50 groszy, za 10 minut użytkowania 2,50 zł, a za 1 min paazy - 9 groszy.

Odblokowanie skuterów jest bezpłatne, za jazdę zapłacimy 2,90 zł za 10 min., a za pauzę 9 groszy za 1 min.

Sprzęt znajdziecie w wiatach rowerowych i na placu przed Urzędem Miasta. Pojazdy należy zostawiać w wyznaczonych do tego miejscach, czyli w wiatach rowerowych wzdłuż głównej arterii miasta, aby uniknąć dodatkowych opłat.

(P.P.)



Szkoły wzięły najwięcej

LUBARTÓW W tegorocznej edycji Budżetu Obywatelskiego zagłosowało 3124 mieszkańców – to najlepszy wynik od początku funkcjonowania BO w Lubartowie. Do realizacji zostaną skierowane cztery projekty. Dwa z nich to inicjatywy miejscowych szkół

Paweł Puzio

W tym roku na projekty z Budżetu Obywatelskiego miasto przeznaczyło 845 tysięcy złotych. Mieszkańcy wybierali spośród 17 propozycji. Wygrały cztery z największą liczbą głosów. Ich realizacja będzie kosztować 833 tys. 326 zł.

– Po raz pierwszy mogliśmy głosować również elektronicznie. Jestem zbudowany frekwencją i świadomością Lubartowian o możliwości współdecydowania o tym, na co wydawane są pieniądze z budżetu miasta. Swój głos w wyborach oddało ponad trzy tysiące mieszkańców. To blisko dwa tysiące więcej osób niż w ubiegłym roku – mówi Krzysztof Paśnik, burmistrz Lubartowa.

Po raz pierwszy wprowadzono możliwość głosowania przez internet ze względu na pandemię. To udogod-



nienie „zrobiło robotę”, bo za pomocą sieci oddano 2561 głosów, a z urn wyjęto 563 karty do głosowania. Każdy uprawniony mógł głosować na trzy projekty z 17.

Najwięcej głosów zdobył projekt „Szafki dla uczniów w szkole – zdrowszy kręgosłup naszych dzieci” (1088 głosów, wartość – 91 tys. 456 złotych).

Kolejny to „Renowacja Miaczeczka Ruchu Drogowego przy Szkole Podstawowej nr 1 im. ks. Jana Twardowskiego w Lubartowie” (849 głosów, koszt 146 tys. 300 złotych).

Zrealizowana zostanie także „Budowa nowego placu zabaw oraz siłowni na os. Popiełuszki w Lubartowie” (876 głosów, koszt 390 tys. zł).

Stawkę zamyka budowa „Boiska terenowego do piłki nożnej o nawierzchni trawiastej o wym. 50 x 24 m na os. Kopernika w Lubartowie, budowa nowego placu zabaw na os. Popiełuszki oraz montaż progu zwalniającego na ul. Jana Heweliusza w Lubartowie” (822 głosy, koszt 205 tys. 500 zł).

– Mam nadzieję, że okoliczności będą nam sprzyjać i projekty wybrane w tym roku uda się zrealizować. Dołożymy do tego wszelkich starań. Wielokrotnie rozmawiałem na ten temat z mieszkańcami. Gorąco namawiałem też przedstawicieli Spółdzielni Mieszkaniowej, aby zgłosili te projekty do Budżetu Obywatelskiego. Cieszę się, że mnie posłuchali – dodaje burmistrz.

Projekty zostaną wpisane do przyszłorocznego budżetu miasta.

Kłopoty z rejestracją. Pacjenci nie mogą się dodzwonić

ALARM 24 Puławskie przychodnie nie są w stanie obsłużyć pacjentów, którzy rejestrują się na teleporady. Inwestują więc w nowe centrale i przyjmują ludzi do pracy przy odbieraniu telefonów

Rośnie liczba przeziębień, zwłaszcza wśród dzieci. Do tego dochodzą starsi pacjenci z chorobami przewlekłymi, którzy potrzebują kończących się lekarstw, a nie są w stanie skorzystać z rejestracji drogą internetową. Obraz całości dopełniają osoby podejrzewające u siebie koronawirusa lub wymagający wizyty u specjalisty.

Skutek tego jest taki, że w godzinach porannych i przedpołudniowych na telefonicznych liniach tworzą się długie kolejki osób oczekujących na rejestrację. Połączenie z rejestratorką wymaga od pacjentów cierpliwego oczekiwania nie rzadko

przez kilkadziesiąt minut i więcej. W dodatku takie połączenie potrafi się zerwać, co jeszcze bardziej frustruje chorych.

– Znamy te problemy, przyglądamy się nim i próbujemy robić wszystko, żeby tę sytuację poprawić. Przede wszystkim zamówiliśmy nową centralę telefoniczną od Orange, która zwiększy ilość numerów z obecnych 16 do 50. Jego instalacja powinna rozpocząć się w następny weekend – mówi dr Jolanta Flasińska z zarządu Centrum Medycznego „internuj” w Puławach.

– Ponadto od października zatrudnimy dwie nowe osoby do naszego call center. Mam nadzieję, że to wszystko pomoże roz-



ładować kolejki oraz ustabilizować system na tyle, by kłopoty ze zrywaniem połączeniami już się nie powtarzały.

Przypominamy, że rejestracja większości puławskich przychodni trwa do godzin wieczornych. W Internusie do godz. 20. Szkopuł w tym, że wieczorem telefony najczęściej milczą. Większość pacjentów stara się dodzwonić do rejestracji przed południem, korkując linię. Z tymi przyzwyczajeniami walczyć trudno.

Liczba osób potrzebujących kontaktu z lekarzem w najbliższych miesiącach prawdopodobnie będzie rosła. Sezon grypowy nadal przed nami.

RADOSŁAW SZCZĘCH

Jest sprzęt, będą teledyski

PUŁAWY Dzięki unijnemu projektowi puławski MDK jeszcze w tym roku otrzyma szereg nowych urządzeń audio-wideo, m.in. aparat fotograficzny, kamerę, oświetlenie i nagłośnienie studyjne. Całe zadanie będzie kosztowało ponad 40 tys. zł.

Dobra wiadomość dla młodzieży korzystającej z oferty MDK przy ul. Sieroszewskiego. Do końca roku powiatowa jednostka otrzyma urządzenia, które umożliwią m.in. nagrywanie utworów muzycznych i teledysków. Wśród zamówionego sprzętu znalazły się: interaktywny monitor, monitory



W MDK działa m.in. pracownia wokalo-muzyczna oraz pracownia fotograficzna. Obie otrzymają nowe wyposażenie

FOT. RADOSŁAW SZCZĘCH/ ARCHIWUM

dotykowe, oświetlenie fotograficzne (softboxy), kamery cyfrowe, aparaty fotograficzne, głośniki odsłuchowe, a także oprogramowanie do rejestracji dźwięku i montowania materiałów wideo.

Przetarg podzielono na trzy części. Do każdej z nich wpłynęły oferty, które otworzono w ostatni poniedziałek. Rynkowe ceny okazały się nieznacznie wyższe od kosztorysowych. Całość może kosztować ponad 41 tys. zł. Blisko podpisania umowy na dostawę sprzętu dla MDK są firmy z Lublina (Biuro-Serwis), Puław (Arris Computer) i Krzeszowa (Martex). **RS**

Biuro Ogłoszeń Dziennika Wschodniego

reklama@dziennikwschodni.pl

81 46 26 820

81 46 26 988

Specjaliści do spraw reklamy:

Agnieszka Brania

agnieszka.brania@dziennikwschodni.pl
kom. 691 770 012

Sylvia Karłowicz

sylvia.karlowicz@dziennikwschodni.pl
kom. 691 770 404

Patrycja Dubicka

patrycja.kowalska@dziennikwschodni.pl
kom. 691 770 019

Biuro Ogłoszeń

eliza.jakuszewska@dziennikwschodni.pl
tel. 81 46 26 820
kom. 691 770 393



Wolimy spłacać raty, niż spłacać kredyt

PIENIĄDZE Sierpniowe statystyki Biura Informacji Kredytowej pokazały spadki sprzedaży kredytów gotówkowych, mieszkaniowych oraz udzielanych w ramach limitu na karcie kredytowej. Wyraźny wzrost odnotowały za to kredyty ratalne

W porównaniu z danymi z ubiegłego roku w sierpniu zaobserwowaliśmy niemal 10-proc. wzrost udzielonych kredytów ratalnych, a wartościowo był to niemal 15-proc. wzrost – precyzuje Sławomir Grzybek z Biura Informacji Kredytowej. Od początku roku do końca sierpnia liczba udzielanych kredytów ratalnych była większa o 0,7 proc. w ujęciu rocznym.

Taniej i na raty

Większe zainteresowanie kredytami ratalnymi ma związek z finansowaniem zakupów dóbr konsumpcyjnych trwałego użytku, sprzętu RTV, AGD, innej elektroniki czy mebli, a także samochodów. Konsumenci wykorzystują okresy promocyjnych cen, które są również w czasie pandemii częstym zjawiskiem zarówno w sklepach stacjonarnych, jak i w internetowych.

– Wzrosty sprzedaży kredytów ratalnych są obserwowane od początku roku – mówi Sławomir Grzybek, dyrektor Departamentu Business Intelligence w Biurze Informacji Kredytowej. – Widać, że ten rodzaj produktu kredytowego dobrze sobie radzi w okresie izolacji domowej i pandemii, szczególnie w ostatnich miesiącach. Większe zainteresowanie kredytami finansującymi zakupy na raty pod koniec sierpnia można powiązać z rozpoczęciem nowego roku szkolnego, kiedy zwykle następują zakupy sprzętu komputerowego. Szczególnie w obecnej sytuacji, kiedy jest on wykorzystywany do nauki czy pracy zdalnej.

5 tysięcy i więcej

Jak podaje Biuro Informacji Kredytowej, kredyty ratalne jako jedyny produkt kredytowy odnotowały dodatnią dynamikę w okresie od stycznia do sierpnia 2020 roku w porównaniu do analogicznego okresu 2019 roku w ujęciu liczbowym (0,7 proc.). W ujęciu wartościowym nadal dynamika jest ujemna (-1,3 proc.). Co ciekawe, pozytywny trend nie dotyczy jednak wszystkich przedziałów kwotowych. Ujemne dynamiki w ujęciu liczbowym odnotowały trzy najniższe przedziały kwotowe: do 1 tys. zł (-2,1 proc.),

1–1,5 tys. (-3,5 proc.) oraz 1,5–2 tys. (-3,3 proc.). Pozostałe przedziały odnotowały już dodatnie dynamiki, przy czym najwyższą (4,9 proc.) kredyty powyżej 5 tys. zł.

– W przypadku pozostałych produktów kredytowych zaobserwowaliśmy wyraźne spadki, w szczególności dla kredytów gotówkowych, które odnotowały spadek rzędu około 30 proc. w ujęciu rocznym, z kolei w ujęciu miesiąc do miesiąca, czyli w porównaniu do lipca br., o niecałe 10 proc. – dodaje ekspert z Biura Informacji Kredytowej.

50 tysięcy i już

Z analiz BIK wynika, że najwyższy spadek dotyczył kredytów gotówkowych wysoko-kwotowych, tj. powyżej 50 tys. zł (35,7 proc. liczbowo oraz 38 proc.

wartościowo). Zjawisko to było obserwowane od samego początku lockdownu. Co ciekawe, niższa ujemna dynamika dotyczyła kredytów gotówkowych z przedziału niskokwotowego do 1 tys. zł. Może to świadczyć o tym, że z uwagi na dużo wyższą szkodliwość kredytów wysokokwotowych banki podchodzą ostrożniej do ich udzielania.

Statystyki BIK pokazują spadki także na rynku kredytów mieszkaniowych. W sierpniu br. odnotowano wysokie ujemne dynamiki wartości (-20,3 proc.) udzielonych kredytów przy również wysokiej ujemnej dynamice ich liczby (-21,5 proc.) w porównaniu z sierpniem 2019 roku.

Karty bardzo limitowane

Jak podają analitycy BIK, sytuacja na rynku kredytów mieszkaniowych jest determinowana nie tylko zachowaniem potencjal-

nych kredytobiorców, lecz także banków. Wiele z nich w sierpniu nadal realizowało zaostrzoną politykę kredytową, skutkującą ograniczoną dostępnością kredytu. Stąd duże ujemne dynamiki zarówno liczbowe, jak i wartościowe. To właśnie strona popytowa będzie decydować o obliczu rynku kredytów mieszkaniowych w kolejnych miesiącach i całej drugiej połowie 2020 roku.

– Obecnie najgorzej wygląda sytuacja w przypadku limitów kredytowych w karcie. Są one często postrzegane jako produkt podwyższonego ryzyka, wobec których polityka banków także się zmieniła i jest o wiele bardziej konserwatywna. W ujęciu rocznym spadki wyniosły ponad 40 proc. w liczbie i wartości udzielonych limitów, natomiast w porównaniu do lipca spadki wyniosły kilkanaście procent. Musimy jednak pamiętać, że sierpień był miesiącem typowo wakacyjnym, mieliśmy też do czynienia z bardzo ładną i ciepłą pogodą, większość konsumentów ten czas spędzała na wakacjach – zaznacza Sławomir Grzybek.

Jak podkreśla, banki w dużym stopniu zaostrzyły politykę kredytową, szczególnie w przypadku kredytów na wysokie kwoty. W efekcie spadła średnia wartość udzielonego kredytu oraz zmniejszył się średni okres kredytowania.

Mieszkania wychodzą na prostą

– Obserwujemy również mniejszą liczbę i wartość

konsolidacji kredytów gotówkowych, która w poprzednich okresach była bardziej popularna. Należy jednak pamiętać, że kredyty gotówkowe udzielane są często na uzupełnienie bieżących potrzeb budżetu domowego. W okresie lockdownu i pandemii obserwowaliśmy większy konserwatyzm ze strony klientów oraz troskę o ten budżet, ale w ostatnich miesiącach widzimy, że strona popytowa się odbudowała w przypadku kredytów gotówkowych, szczególnie mieszkaniowych. Ostatnio banki informują, że nastąpi pewne złagodzenie polityki kredytowej, więc liczymy, że również wartość udzielanych kredytów gotówkowych i mieszkaniowych w ostatnich miesiącach roku wzrośnie – ocenia ekspert BIK.

Grudzień na raty

Jego zdaniem najlepsze perspektywy rozwoju ma w tym roku segment kredytów ratalnych. Szczególnie dobry może być koniec roku, kiedy sprzedaż na raty cieszy się większym zainteresowaniem. W przypadku kredytów gotówkowych, zakładając pewne odbicie w ostatnich czterech miesiącach roku, spadek sprzedaży powinien się zmniejszyć z obecnych 30 proc. do około 23 proc. Z kolei popyt na kredyty mieszkaniowe, liczony wartością złożonych wniosków kredytowych, praktycznie już się odbudował, zatem z uwagi na możliwe złagodzenie polityki kredytowej banków można liczyć, że sprzedaż na koniec roku wyniesie około 60 mld zł w porównaniu z 65 mld zł w roku ubiegłym. Prognozowany przez BIK spadek wyniesie więc około 8 proc.

(NEWSERIA.PL)



Śląsk i jego „Księga dżungli”

PREHISTORIA Dziesiątki tysięcy lat temu na terenie Sudetów i otaczających je równin śląskich, czeskich i morawskich żyły wielkie stada zwierząt kopytnych. O te zasoby konkurowały niewielkie wilki, potężne likaony i silne cyjony

Wyniki badań poświęconych dawnym drapieżnym ssakom z terenów dzisiejszego Śląska ukazały się na łamach „Quaternary International”. Autorami publikacji są naukowcy z Uniwersytetu Wrocławskiego: paleozoolog, geolog, geomorfolog i archeolog. Pierwszym autorem jest paleozoolog, dr hab. Adrian Marciszak, adiunkt w Zakładzie Paleozoologii Wydziału Nauk Biologicznych Uniwersytetu Wrocławskiego.

Żbików i niedźwiedzi już nie ma

Współczesna fauna ssaków Śląska (teriofauna) jest dość zróżnicowana, choć mało w niej dużych drapieżników. Jeśli jako dużego ssaka mięsożernego rozumiemy takiego, którego średnia masa ciała przekracza 10 kg, to w zasadzie tylko wilk i ryś spełniają to kryterium. Również borsuk rozmiarami ciała mieści się w tejże kategorii, jednak jego głównym pożywieniem są dżdżownice.

Obecny na tych terenach od 2015 r. szkał złocisty jest nadal zbyt rzadkością, by uznać go za stały element śląskiej fauny. Dwa inne, spore ssaki mięsożerne Śląska zniknęły już tam z krajobrazu: ostatniego niedźwiedzia brunatnego, samca o wadze 240 kg, zabito w 1770 r, a żbiki w Beskidzie Śląskim zanikły do lat 90. XX w.

Rudy pies z Dekanu

Współczesna teriofauna jest jedynie skromną namiastką bogactwa tych terenów z ostatnich 16 milionów lat - od środkowego miocenu do końca plejstocenu. Śląsk - rozpatrywany w swoich historycznych granicach - jest najbogatszym paleontologicznie regionem Polski.

O dawnym jego bogactwie świadczą choćby odnalezienie pierwszych w Polsce szczątków cyjona - jego obecność stwierdzono w czterech jaskiniach sudeckich. Było to to samo zwierzę, które w książce Rudyarda Kiplinga „Księga dżungli” figuruje jako „rudy pies z Dekanu”, opisywane przez inne zwierzęta i ludzi jako „siejący powszechny popłoch i śmierć najgroźniejszy mieszkaniec puszczy, przed którym ustępuje nawet tygrys”.

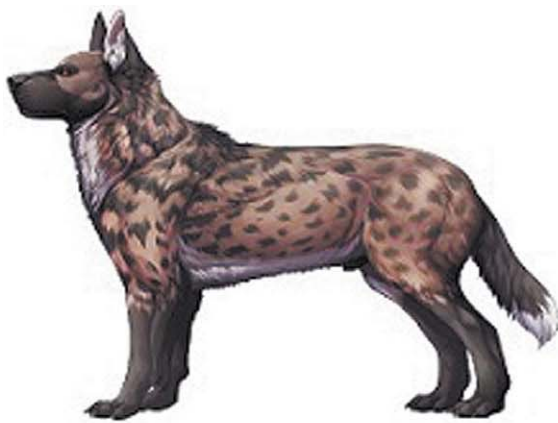
Pierwsze cyjony

Skąd szczątki tego gatunku w Sudetach na Śląsku? I dlaczego obecnie, wraz z wilkiem, pies ten nie przemierza rozległej, śląskiej krainy? Aby to zrozumieć, trzeba cofnąć się co najmniej o 800 tys. - a może nawet o milion lat - do czasów, w których pojawiły się pierwsze cyjony (Cuon priscus).

Zjawily się one w Europie, której fauna raczej nie przypominała naszych dzisiejszych wyobrażeń na jej temat. Żyły tam wówczas nieprzebrane stada ssaków kopytnych, stanowiących pożywienie dla licznych, dużych mięsożerców.

Okres pomiędzy 1 a 0,5 mln lat temu znany jest w paleontologii jako rewolucja środkowoplejstocenska (ang. Middle Pleistocene Revolution, MRP). Jest to czas całkowitej przebudowy fauny, zaniku starych i pojawienia się nowych gatunków, które w ciągu następnych 100 tysięcy lat uformowały znaną dziś, europejską teriofaunę.

W tym okresie prymitywny cyjon miał szereg potężnych konkurentów, do



Porównanie rozmiarów ciała dużych psów, których szczątki znaleziono w jaskiniach śląskich.

Górny rząd (600-500 tys. lat temu): likaon euroazjatycki *Lycaon lycaonoides* (Kretzoi, 1938), wilk mosbachski *Canis mosbachensis* Soergel, 1925, pierwotny cyjon *Cuon alpinus priscus* (Theinius, 1954).

Środkowy rząd (400-300 tys. l. t.): środkowoplejstocenski wilk *Canis lupus lunellensis* (Bonifay, 1971), środkowoplejstocenski cyjon *Cuon alpinus fossilis* Adam, 1959

Dolny rząd (100-30 tys. l. t.): wilk jaskiniowy *Canis lupus spelaeus* Goldfuss, 1823, cyjon europejski *Cuon alpinus europaeus* Bourguignat, 1868

rys. WIKTORIA GORNIG

których zaliczał się m.in. kot szablozębny Homotherium - rozmiarów sporego kuca, wielka jak lew hiena krótkopyska czy masywny jaguar.

Likaon euroazjatycki

W faunie nie zabrakło dużych psów. Reprezentowała je para gatunków, o których współistnieniu świadczą zapisy kopalne dotyczące okresu już od ok. 2,2 mln lat. Dominującym był wielki, masywny likaon euroazjatycki (*Lycaon lycaonoides*), rozmiarami równy lub przerstający współczesne, największe wilki. Miał krótkie, szerokie szczęki i potężne uzębienie, którym bez problemu druzgotał kości ofiar.

Pod względem trybu życia i polowań przypominał dzisiejszego likaona. Długie, smukłe nogi dawały mu możliwość prowadzenia długich pościgów, po których wymęczone ofiary były patroszone i pożerane. Jednak większe rozmiary i masywniejsza budowa (niż u dzisiejszych likaonów) umożliwiały polowanie na znacznie większe ofiary, a dodatkowo wpływały pozytywnie na konkurencję z innymi drapieżnikami.

Wilk mosbachski

Obok potężnego likaona żył mały wilk mosbachski (*Canis mosbachensis*), który ze względu na smukłą budowę i niewielkie rozmiary był niemal identyczny, jak współczesny wilk arabski czy indyjski. Znacznie łatwiej adaptował się do zmieniających się warunków, jednak przez około 1,5 mln lat żył niejako w cieniu dominującego likaona. Układ ten przypominał znane dziś z Ameryki Północnej relacje wilka i kojota.

W taki układ musiał wpasować się cyjon, który był najprawdopodobniej azjatyckim imigrantem. Będąc pośredniej wielkości pomiędzy likaonem a wilkiem przystosował się on do życia na terenach górskich, leśnych i wyżynnych. Masywny, krótkonożny cyjon - dzięki zwartej sylwetce i silnie umięśnionym kończynom - sprawnie poruszał się i polował w tym środowisku.

Hiena jaskiniowa i lew stepowy

Taki stan rzeczy utrzymał się do okresu ok. 900 tys. lat temu, gdy na terenie Europy pojawiły się dwa nowe, socjalne i inteligentne drapieżniki o afrykańskim rodowodzie. W ciągu następnego pół miliona lat doprowadziły one do całkowitej przebudowy fauny ssaków drapieżnych. Jako pierwsza pojawiła się hiena jaskiniowa, która (ok. 700 tys. lat temu) szybko doprowadziła do wyginięcia hieny krótkopyskiej.

Krótko po niej pojawił się ogromny lew stepowy - największy, kiedykolwiek żyjący kot na Ziemi. Był wielki jak krowa, masywny jak niedźwiedź, a jego samce mogły osiągać niebotyczną masę 600 kilogramów. Całkowicie zdominował on europejską teriofaunę.

Lew w krótkim czasie doprowadził do drastycznego spadku liczebności i prawie całkowitego zaniku kota szablozębnego *Homotherium*. Co ciekawe, gatunek ten przetrwał w rejonie Morza Północnego do okresu ok. 26 tys. lat, jednak jako zupełna rzadkość i nieliczący się w element faunistyczny. Jak by tego było mało, był to również czas pojawienia się pierwszych, aszelskich łowców w Europie.

Zlodowacenie południowopolskie

Okres ten to również czas dynamicznych zmian klimatycznych i rozległych zlodowaceń, z których dla naszego rozważania najważniejsze jest zlodowacenie południowopolskie. Pokryło one znaczny obszar Europy, w tym niemal cały teren Polski, opierając się na łuku Sudetów i Karpat.

Przed tym zlodowaceniem likaon był szeroko rozpowszechniony na terenie większości Europy, natomiast już później jego obecność była notowana tylko na pojedynczych stanowiskach. Prawdopodobnie wpływ ostrego klimatu, przebudowy fauny kopytnych, a przede wszystkim wzrastającej konkurencji ze strony hieny jaskiniowej i lwa stepowego spowodowała, że liczebność i zasięg likaona uległ drastycznemu ograniczeniu. To spowodowało, że krucha równowaga pomiędzy drapieżnikami została zaburzona i pewien krytyczny punkt w relacji likaon-wilk został przekroczony.

Smutny koniec likaona

Prawdopodobnie pomiędzy 450 a 400 tys. lat likaon był już zbyt rzadki, by stanowić realną konkurencję i czynnik limitujący dla wilka. Jest to również czas, kiedy likaon całkowicie zanika w Eurazji i jego szczątki z stanowisk młodszych niż 400 tys. lat są nieznane. Od kiedy tylko w euroazjatyckiej przyrodzie zanika likaon, obserwujemy gwałtowny wzrost liczebności i wielkości wilka.

Okres pomiędzy 400 a 320 tys. to czas, w którym cyjon i wilk były ciągle zbliżonej wielkości ciała, choć i to szybko się zmieniało. W krótkim czasie wilk osiągnął rozmiary

znane dzisiaj, a liczebność watah rosła do kilkudziesięciu osobników. Wilk stał się dominującym psem w euroazjatyckich ekosystemach i zajął niszę okupowaną wcześniej przez likaona.

Cyjon się kurczy

W odpowiedzi na ekspansję ekologiczną wilka cyjon nie miał innego wyjścia, jak tylko uniknąć konkurencji i zająć nisze, w których presja ze strony wilka była mniejsza. Na skutek konkurencji cyjon zmniejszył rozmiary ciała i przystosował się do polowania i życia w środowisku leśnym, górskim i wyżynnym. W okresie ostatniego zlodowacenia cyjon był szeroko rozpowszechniony na terenie Europy, ale jego występowanie było ograniczone głównie do terenów górskich i wyżynnych.

Na rozległych czeskich, morawskich i śląskich równinach, opanowanych przez liczne stada wielkich, masywnych wilków jaskiniowych, nie było miejsca dla cyjona. W ostatecznym rozrachunku jednak cyjon zanikł w Europie centralnej przez ostatnim maksymalnym zlodowaceniem, ok. 32-30 tys. lat temu.

W Europie przetrwał on znacznie dłużej, będąc obecny na terenie półwyspów Apenińskiego i Iberyjskiego aż do początku holocenu, by ostatecznie zaniknąć około 9-8,5 tys. lat temu.

Ciekawostka. W trakcie polowania współczesne cyjony często najpierw atakują i wygryzają gałki oczne ofiar, by je oślepić i przyspieszyć proces zabijania.

DR HAB. ADRIAN MARCISZA

adiunkt w Zakładzie Paleozoologii Wydziału Nauk Biologicznych UWr



Zamość był najlepszy



SPORT I REKREACJA W Sitnie rozegrane zostały XXI Powiatowe Igrzyska LZS Mieszkańców Zamojskiej Wsi

W Igrzyskach wzięło udział pięć gmin z powiatu zamojskiego: Zamość, Szczeczeszyn, Adamów, Nielisz oraz gospodarz Sitno. Zawody zbiegły się z jubileuszem 600-lecia gminy Sitno. Zwycięskie zespoły z miejsc I-III otrzymały okolicznościowe puchary i medale. – Nasze igrzyska przebiegały w miłej i sportowej atmosferze – podsumował sędzia główny Krzysztof Pszenniak.

Igrzyska wsparli: Urząd Marszałkowski w Lublinie, Starostwo Powiatowe w Zamościu, Urząd Gminy Sitno, Zamojskie Zakłady Żywnościowe w Zamościu, HBP Centrala Nasienna w Zamościu, LUXMED w Zamościu i PW „WUREX” w Zamościu.

WYNIKI XXI POWIATOWYCH IGRZYSK LZS MIESZKAŃCÓW ZAMOJSKIEJ WSI

Piłka nożna mężczyzn: 1. Zamość, 2. Nielisz, 6. Sitno. **Skład zwycięskiej drużyny:** Adam Adamczuk, Michał Adamczuk, Dariusz Brzycki, Kamil Wójcik, Adrian Wójcicki, Rafał Turczyn, Kamil Bojar, Kamil Storzczak.

Piłka nożna kobiet: 1. Sitno, 2. Zamość, 3. Szczeczeszyn.



Przeciąganie liny to zawsze bardzo atrakcyjna konkurencja Igrzysk LZS

FOT. ORGANIZATORZY

Skład zwycięskiej drużyny: Julia Litwińczuk, Milena Micek, Karolina Pawliszak, Dominika Mrozik, Agnieszka Jankowska, Monika Car, Joanna Marcola, Paulina Łepak.

Piłka siatkowa kobiet: 1. Zamość, 2. Sitno, 3. Adamów.

Skład zwycięskiej drużyny: Agata Adamowicz, Sylwia Rapa, Joanna Jarosławska, Marta Chwała, Natalia Kowalska.

Piłka siatkowa mężczyzn: 1. Sitno, 2. Zamość, 3. Adamów. **Skład zwycięskiej drużyny:** Szymon Gruszek-

ki, Patryk Pawelec, Rafał Szpyra.

Koszykówka kobiet: 1. Sitno, 2. Szczeczeszyn, 3. Zamość. **Skład zwycięskiej drużyny:** Dominika Mrozik, Agnieszka Jankowska, Paulina Łepak, Karolina Pawliszak.

Koszykówka mężczyzn: Zamość, Sitno, 3. Szczeczeszyn. **Skład zwycięskiej drużyny:** Dariusz Cis, Kamil Kluczek, Konrad Michałowski.

Przeciąganie liny kobiet: 1. Zamość, 2. Sitno, 3. Szczeczeszyn. **Skład zwycięskiej drużyny:** Kinga Popytak, Te-

resa Drózd, Renata Szczygiel, Wiesława Wójcik, Anna Rudkowska-Sadło.

Przeciąganie liny mężczyzn: 1. Adamów, 2. Sitno, 3. Szczeczeszyn. **Skład zwycięskiej drużyny:** Sylwester Zawisław, Grzegorz Kozyra, Adam Pakula, Tomasz Michałusko, Szymon Gruszek.

Złoty turniej szkół podstawowych: 1. Zamość 1 – 34 pkt. **Skład:** Dawid Pióro, Daniel Bekier, Krystian Kość i Katarzyna Szpuga; 2. Zamość 2 – 33 pkt. **Skład:** Zuzanna Mielko, Karolina Sokal, Amelia Adamiak i Dorota Czarny; 3. Sitno 2 – 31 pkt. **Skład:** Kacper Dadia, Maciej Zdybel, Kamil Skowron i Tomasz Smoląg.

Klasyfikacja końcowa XXI Powiatowych Igrzysk LZS Mieszkańców Zamojskiej Wsi: 1. Zamość – 253 pkt (Puchar Marszałka Województwa Lubelskiego Jarosława Stawiarskiego), 2. Sitno – 235 pkt (Puchar Przewodniczącego Sejmiku Województwa Lubelskiego Michała Mula-wy), 3. Szczeczeszyn – 145 pkt (Puchar Starosty Zamojskiego Stanisława Grzeško), 4. Adamów – 80 pkt (Puchar Wójty Gminy Sitno Krzysztofa Senia), 5. Nielisz – 25 pkt (Puchar Przewodniczącego RPiM LZS Stanisława Stepaniuka).

Rewelacyjny nastolatek

SPORT MOTOROWY Historyczny start Szymona Ładniaka na torze Hockenheimring. Młody lublinianin ukończył pierwszy wyścig na 5 miejscu

To znakomity wynik Ładniaka, zwłaszcza, że w serii ADAC TCR Germany ścigają się czołowi zawodnicy w Europie. W pierwszym wyścigu najszybszy był Jan Seyffert z Niemiec. Na drugim miejscu znalazł się jednak Harald Proczyk. Austriak to najbardziej znana postać tej serii, a wyścigami zajmuje się już od ponad 20 lat. Ładniak zakończył rywalizację na 5 miejscu, choć do końca musiał bronić się przed atakami Felixa Wimmera. W drugim wyścigu Ładniak znowu był w pierwszej dziesiątce, tym razem za 8 miejscem. Zwyciężył Antti Buri z Finlandii. – Pierwszy start to nie był wyścig, to była wojna. Cały czas coś się działo, bardzo dużo walki, cały czas były wyprzedzenia, ataki, dotknięcia – byłem co najmniej dwa razy wypchnięty. Piąte miejsce w tych warunkach jest bardzo dobrym wynikiem. Drugi wyścig był dużo spokojniejszy, chociaż już na pierwszym okrążeniu zderzyły się trzy prowadzące samochody. Jazda przez kilka okrążeń za samochodem bezpieczeństwa trochę uspokoiła atmosferę, ale i tak było dużo walki i jazdy zderzak w zderzak. W moim

przypadku pierwsza część była bardziej spokojna, a potem nastąpiła zwycięska walka do ostatniego okrążenia z fabrycznie przygotowanym Oplem. Ten tor jest w pewien sposób wyjątkowy. Wynika to z charakterystyki w jaki sposób są ułożone zakręty. Są one bardzo nietypowe i niepowtarzalne. Zawsze bardzo dużo się tutaj dzieje i mimo że jest wąsko, to jest dużo akcji i można wyprzedzać. Również wyjątkowy jest długi łuk po drugim zakręcie, gdzie osiągnąłem szybkość 240 km/h – powiedział Szymon Ładniak. Starty Ładniaka w sportach motorowych są możliwe dzięki wsparciu sponsorów. W tym sezonie są to Lubelski Węgiel „Bogdanka” S.A., PKN Orlen, Lubelskie „Smakuj Życie”, ProMotors Racing Simulator oraz Akademia Orlen Team. (kk) **Wyniki – 1 wyścig:** Jan Seyffert (Niemcy) 33.28, 2. Harald Proczyk (Austria) + 0.08, 3. Dziugas Tovilavicius (Litwa) + 0.13, (...) 5. Szymon Ładniak (Polska) + 0.25. **2 wyścig:** 1. Antti Buri (Finlandia) 33.38, 2. Dominik Fugel (Niemcy) + 0.02, 3. Marcel Fugel + 0.04, (...) 8. Ładniak + 0.31.

Trasy dla każdego

LEKKOATLETYKA Epidemia koronawirusa wymusiła na wielu organizatorach biegów istotne zmiany. W przypadku przełajowego cyklu City Trail zmiany oznaczają zawieszenie formuły Grand Prix, zastąpienie części biegów treningami oraz indywidualnymi startami

Zapisy, które ruszyły 21 września dotyczą 10 biegów na dystansie 5 km, które odbędą się od 17 października do 22 listopada 2020 oraz biegów indywidualnych na trasach i wspólnych treningów, które rozpoczną się 5 grudnia 2020 i zakończą 21 lutego 2021. Trzecim etapem edycji 2020/2021 są wiosenne biegi, które mają odbyć się w klasycznej formule – identycznej lub zbliżonej do tej, którą zaplanowano na jesień. Szczegóły organizatorzy prześlą najwcześniej w grudniu, a zapisy ruszą na początku 2021 roku.

Trasy biegów liczą 5 km, a ich stopień trudności jest bardzo zróżnicowany. Najszybsze to te w Bydgoszczy, Poznaniu, Warszawie i Wrocławiu. Średni poziom trudności Katowice, Lublin, Łódź i Olsztyn. Natomiast najbardziej wymagające trasy są w Szczecinie i Trój-



FOT. RADEK PIZON

mieście. Najważniejsze, że w biegach nie ma limitu czasu, więc każdy – bez względu na kondycję – jest w stanie pokonać nawet te trasy, na których nie brakuje podbiegów.

Biegi organizowane są przez Fundację Krok do Natury, której nazwa nie jest przypadkowa. Organizatorzy od lat starają się wdrażać eko rozwiązania i promować dbanie o środowisko. W tym roku zrobili kolejny krok – nawiązali współpracę z Fundacją

Las Na Zawsze, która sadi lasy. I tak podczas zapisów biegacze będą mogli posadzić od 2 do 8 m2 lasu. Co ważne, w koncepcji Fundacji Las Na Zawsze sadzenie lasów odbywa się na ziemiach, które są jej własnością, a to oznacza, że nikt nie będzie mógł ich wyciąć.

Oplata startowa za udział w biegu to 37,90 zł. Oplata za bieganie po trasie oraz za trening to 9,90 zł lub 24,90 zł w przypadku zapisów z góry na wszyst-

kie terminy w danym mieście. Możliwość zapisów na biegi będzie także w dniu zawodów, o ile wcześniej nie wyczerpią się limity miejsc.

Terminy jesiennych biegów i limity uczestników: Warszawa – 17 października – 750 uczestników • Lublin – 18 października – 500 uczestników • Poznań – 24 października – 750 uczestników • Szczecin – 25 października – 750 uczestników • Katowice – 7 listopada – 500 uczestników • Wrocław – 8 listopada – 500 uczestników • Olsztyn – 14 listopada – 500 uczestników • Trójmiasto – 15 listopada – 500 uczestników • Bydgoszcz – 21 listopada – 500 uczestników • Łódź – 22 listopada – 500 uczestników.

Szczegółowe informacje oraz zapisy znajdują się na stronie www.citytrail.pl. Wiele ciekawostek pojawia się także na profilu imprezy na Facebooku.

Ostatnie sparingi

ENERGA BASKET LIGA KOBIEĆ Pszczółka Polski Cukier AZS UMCS Lublin rozpoczyna dzisiaj zmagania w ostatnim przedsezonowym towarzyskim turnieju. W Toruniu akademicki wezmą udział w V Memoriale prof. Stanisława Łęgowskiego

Lublinianki rozegrały w tym okresie przygotowawczy już pięć sparingów. Wygrały z: Słeszą Wrocław 79:68, beniaminkiem GTK Arką Gdynia 87:49, KS Basket 25 Bydgoszcz 88:59 oraz AZS Politechniką Gdańską 92:66, a przegrały z mistrzem Polski VBW Arką Gdynia 53:74.

W najbliższych dniach czekają je kolejne trzy starcia towarzyskie. W czwartek zmierzą się z CTL Zagłębiem Sosnowiec, w piątek z AZS Politechniką Gdańską, a w sobotę z gospodarzem, czyli Energa Toruń. „Pszczółki” pojadą do Torunia w takim samym składzie, w jakim wystąpiły w Gdyni. Zabraknie kontuzjowanej Klaudii Niedźwiedzkiej (ma powrócić do treningów w przyszłym tygodniu), Zofii Kosickiej oraz Jennifer O'Neill. Niewykluczone, że Portorykanka dzisiaj lub jutro będzie już w Lublinie.

Coraz mniej czasu pozostało do startu EBLK. Podopieczni Krzysztofa Szewczyka zainaugurują sezon 3 października meczem wyjazdowym z CCC Polkowicami.

Terminarz memoriału: 24 września (czwartek): Pszczółka Polski Cukier AZS UMCS Lublin – CTL Zagłębie Sosnowiec (godz. 18.15) ● 25 września (piątek): Pszczółka Polski Cukier AZS UMCS Lublin – AZS Politechnika Gdańska (godz. 16) ● 26 września (sobota): Energa Toruń – Pszczółka Polski Cukier AZS UMCS Lublin (godz. 13).

KRZYSZTOF KURASIEWICZ

Kolejny triumf Kubery

ŻUŻEL Dominik Kubera zgarnął tytuł młodzieżowego indywidualnego mistrza Polski na turnieju w Zielonej Górze. Tuż poza podium uplasował się za to Wiktor Trofimow z Motoru Lublin

Dla zawodnika Fogo Unii Leszno to bardzo udany sezon – do tej pory zdobył już złoto Drużynowych Mistrzostw Świata Juniorów, złoto Drużynowych Mistrzostw Europy Juniorów, złoto w Srebrnym Kasku, złoto Mistrzostw Polski Par Klubowych, a razem ze swoim klubem zajął pierwsze miejsce po rundzie zasadniczej PGE Ekstraligi.

W poniedziałek w Zielonej Górze potknął się tylko raz – w 13. biegu Dominika Kubera pokonali Rafał Karczmarsz oraz Jakub Miśkowiak. Oprócz tego, za każdym razem finiszował na czele stawki. Po 20 gonitwach aż pięciu zawodników miało na koncie po 12 punktów. Organizatorzy zdecydowali się na rozegranie miniturnieju. Wyloniono w ten sposób czterech żużlowców, którzy powalczyli o srebro i brąz. Decydujący bieg wygrał Jakub Miśkowiak, a drugi był Norbert Krakowiak i to do nich trafiły medale. Dalej uplasowali się z kolei Wiktor Trofimow oraz Rafał Karczmarsz.

(KYKU)



W rewanżu w Szwecji Azoty będą musiały odrobić stratę jednej bramki

FOT. PIOTR MICHAŁSKI

Zawiodła skuteczność

PIŁKA RĘCZNA W pierwszym spotkaniu II rundy kwalifikacji do Ligi Europejskiej Azoty Puławy przegrały na własnym boisku 24:25 z IFK Kristianstad. Rewanż za tydzień w Szwecji

Faworytem, choćby z racji większego ogrania w europejskich pucharach, byli goście. I nie zawiedli swoich kibiców. Wynik otworzył już w 36 sekundzie Johan Nillson. Dopiero w czwartej minucie odpowiedział Michał Jurecki. Przez pierwszy kwadrans żadnej z drużyn nie udało się zbudować na tyle bezpiecznej przewagi, aby móc spokojnie kontrolować wynik. W 21 minucie Wojciech Gumiński tak niefortunnie wykonał rzut karny, że trafił bramkarza IFK w twarz i decyzją sędziów został ukarany czerwoną kartką. Nie podłamało to gospodarzy, którzy pod dwóch rzutach Mi-

chała Szyby odskoczyli na 9:6. Niestety, gospodarzom nie udało się utrzymać kilkubramkowej zaliczki i po 30 minutach wygrwali za ledwie 12:11.

Druga połowa zaczęła się źle dla gospodarzy. W bardzo dobrej dyspozycji był bramkarz IFK Espen Christensen, dwukrotny wicemistrz świata. Norweg znalazł sposób na powstrzymanie Michała Jureckiego, Kacpra Adamczuka i Michała Szyby. Goście w tym czasie nie próżnowali i wyszli na prowadzenie 14:12. Co gorsza miejscowi zawodzili także przy rzutach karnych. Z siódmego metra pomylili się Andrij Akimenko, Wojciech Gumiński i Łu-

kasza Rogulski. Dopiero Paweł Podsiadło przełamał tę niemoc i Azoty zbliżyły się na jedno trafienie (14:15).

Sześć minut przed końcem puławianie wyszli na prowadzenie 22:20. Gospodarze zaryzykowali i zdjęli bramkarza, budując tym samym przewagę liczebną w polu. Taki krok nie bardzo się opłacił. Po przechwycie piłki skutecznym rzutem przez całe boisko popisał się Adam Nyfjall. Podopieczni trenera Larsa Walthera nadal razili nieskutecznością i to się zemściło. W 59 min przegrywali 23:25, wynik ustalił Paweł Podsiadło (24:25).

Już za tydzień puławianie zmuszeni będą odra-

biać straty. Jeśli uda się tego dokonać nagrodą będzie awans do fazy grupowej Ligi Europejskiej.

Azoty Puławy – IFK Kristianstad 24:25 (12:11)

Azoty: Boganow, Zembrzycki – Szyba 6, Jurecki 5, Bacho 3, Rogulski 3, Akimenko 2, Dawydzik 1, Gumiński 1, Podsiadło 3, Adamczuk, Kowalczyk, Seroka. **Kary:** 4 minuty. **Dyskwalifikacja:** Wojciech Gumiński w 21 min, za rzut w twarz bramkarza IFK podczas wykonywania rzutu karnego.

IFK: Christensen – Petersen, Gudmundsson 3, Nyfjall 7, Olsson 3, Halen 4, Frennd-Ofors 5, Ocvirk 1, A. Nilsson, Einarsson, Jurmala, Bengtsson, Bozić, J. Nilsson 2. **Kary:** 6 minut.

Sędziowali: Jesper Kirkholm Madssen, Henrik Mortensen (Dania). **Delegat EHF:** Marek Góralczyk (Polska). **Widzów:** 290.

(GROM)

Skupieni przez kwadrans

II LIGA PIŁKARZY RĘCZNYCH AZS UMCS Lublin bez większych kłopotów pokonali zespół Olimpii Białej Podlaskiej 32:21. Od porażki rozpoczęły też sezon rezerwy Padwy

Mierzyły się dwie młode ekipy. W składzie Olimpii przeważał rocznik 2003 i 2004. Dla zdecydowanej większości zespołu był to debiut w seniorskiej piłce ręcznej. Lublin, także młody, tego doświadczenia ma jednak zdecydowanie więcej. To też było widać. Ważną postacią zespołu był skrzydłowy – Antoni Maciąg, który w tym spotkaniu schodził także na rozegranie. Ostatecznie AZS UMCS pokonał Olimpię 32-21. Kolejny mecz akademików za tydzień. Rywalem druga ekipa Padwy Zamość.

– Nie jestem zadowolony z gry, bo zrobiliśmy bardzo dużo indywidualnych błędów. Tak naprawdę byliśmy skupieni do 15 minuty każdej połowy. Później sam nie wiem, co się działo. Mówiłem drużynie w szatni: nieważne czy gramy z młodymi chłopakami czy z zawodnikami Ekstraklasy, trzeba być skupionym przez 60 minut i udowodnić, że jest się lepszym. Nie możemy popełniać błędów, które po prostu nam nie

przystoją. Na pewno plusem dzisiejszego meczu jest to, że widziałem efekty naszych treningów w pojedynczych akcjach. Jeśli oczywiście jest skupienie – mówi trener AZS UMCS Lublin, Łukasz Achruk.

AZS UMCS Lublin – UKS Olimpia Biała Podlaska 32:21 (14:10)

Lublin: Grabowski, Makowski 1, Daniel 9, Wielgus, Hańczur, Majewski 4, Kołodziejczyk, Sadło 1, Puchała, Rycerz 7, Stachowicz 1, Maciąg 4, Jedut 2, Drozd 3.

Biała Podlaska: Polak, Romanowski, Wójtowicz, Sawczul, Popielewicz 4, Konieczny 1, Fic 4, Badura, Lewczuk 1, Melańczuk, Demediuk 2, Mikołajek 3, Bahonko, Turula 3, Chmielewski 1, Kobyliński 2.

MKS Padwa II Zamość – Enea Orleń Zwoleń 23:47 (12:24)

Zamość: Czerwonka 1, Podgórski 1, Sadowski 5, Wach 2, P. Romańczuk 1, Halej, R. Romańczuk 5, Skiba, Koc 5, Gadaj 2, Tur, Denkwicz, Malec, Balczyński, Małecki, Gęborys 1.

Podziękują mistrzowi

ŻUŻEL To będzie wyjątkowe widowisko dla wszystkich kibiców. 29 września na stadionie Polonii w Bydgoszczy odbędzie się mecz Polska – Rosja, czyli ostatni sprawdzian przed finałami Speedway of Nations. Przed meczem dojdzie również do niezwykle ważnej uroczystości. Tomasz Gollob, zostanie wprowadzony oficjalnie do Galerii Sław Żużlowej Reprezentacji Polski

SKŁADY NA MECZ POLSKA – ROSJA

Rosja: 1. Artem Laguta, 2. Wadim Tarasienko, 3. Grigorij Łaguta, 4. Wiktor Kułakow, 5. Emil Sajfutdinow, 6. Andrej Kudrjaszow.

Polska: 9. Bartosz Zmarzlik, 10. Szymon Woźniak, 11. Patryk Dudek, 12. Bartosz Smektała, 13. Janusz Kołodziej, 14. Dominik Kubera.

Kibice, którzy nabyli wejściówki na mecz Polska – Australia (który miał odbyć się w Toruniu) mają prawo do wymiany biletów na te, które obowiązywać będą podczas meczu Polska – Rosja. Honorowym Patronem meczu Żużlowej Reprezentacji Polski jest Poseł do Parlamentu Europejskiego, Ryszard Czarnecki. Mecz Polska – Rosja odbędzie się we wtorek, 29 września 2020 roku o godzinie 17:30. Bilety na to wydarzenie dostępne są na portalu eBilet.pl: <https://www.ebilet.pl/sport/sporty-motorowe/zuzel-speedway/?partner=onesport>.

Pogrom w Radzynie!

PIŁKARSKA III LIGA

Nie takiego wyniku spodziewali się w środę kibice Orłat Spomlek. Piłkarze Artura Bożyka w zaległym meczu trzeciej kolejki przegrali u siebie z Wólczańką Wólka Pełkińska aż... 1:6

Już po 39 minutach biało-zieloni tracili do rywali trzy bramki. Po zmianie stron drużyna z Radzyna Podlaskiego chciała jeszcze powalczyć. Kilkadziesiąt sekund po wznowieniu gry Michał Kobiąłka strzelił nawet na 1:3. Niestety, minęło kilkanaście minut, a trzeci raz Bartosza Klebaniuka pokonał Kacper Durda. I w tym momencie goście całkowicie odebrali już rywalom ochotę do gry. A grająca na luzie Wólczanka w samej końcówce pograżyła jeszcze gospodarzy zdobywając dwa kolejne gole. I ostatecznie środowe spotkanie zakończyło się blamażem Orłat. Dawno podopieczni trenera Bożyka nie przegrali u siebie aż tak wysoko. Już w niedzielę czeka ich kolejne spotkanie ligowe, tym razem na wyjeździe z beniaminkiem KS Wiązownica. Rywale mają na koncie trzy „oczka” mniej i zajmują trzecie miejsce od końca w tabeli grupy czwartej. (LUKISZ)

Orlęta Spomlek Radzyna Podlaski – Wólczanka Wólka Pełkińska 1:6 (0:3)

Bramki: Kobiąłka (47) – Szczypek (8), Durda (30, 39, 61), Pietluch (84), Masny (90).

Orlęta: Klebaniuk – Idzikowski, Kursa, Kot, Nowosadko, Syryjczyk (85 Kalita), Kamiński, Kobiąłka, Rycaj (85 Kuźma), Wojczuk (81 Bożym), Baniulis (46 Perez).

Wólczanka: Bieniek – Wach, Wrona, Pawłowski, Peda (80 Gul), Szczypek, Podstolak (80 Baran), Galara, Matofij (56 Pietluch), Olejarka (80 Masny) Durda (67 Bała).

Żółte kartki: Kot, Kursa, Kalita, Kamiński (Orlęta).

Czerwona kartka: Kot (Orlęta, 90 min, za drugą żółtą).

Sędziował: Arkadiusz Nestorowicz (Biała Podlaska).

POZOSTAŁE ŚRODOWE MECZE III LIGI

Wisła Sandomierz – Podhale Nowy Targ 2:1 (Dynaek 79-samobójcza, Bełczowski 82 – Lepiarz 10) ● **Sokół Sieniawa – Jutrzenka Giebułtów 8:0** (Drelich 4, Mazurek 11, Purcha 34, 87-z karnego, Kitliński 56, 61, Hass 64, Kasperkowicz 72) ● **Mecz Stal Stalowa Wola – Podlasie Biała Podlaska** zakończył się po zamknięciu wydania.

1. Wisła P.	11	30	30-13
2. Sokół	11	23	24-8
3. Wisła S.	11	22	20-10
4. Avia	10	21	32-11
5. ŁKS	10	19	17-11
6. Wólczanka	10	17	26-17
7. Siarka	10	15	15-7
8. Podhale	8	14	12-9
9. Wisłoka	10	13	11-14
10. Korona II	10	12	20-20
11. Chelmsianka	10	12	11-15
12. Lewart	11	11	15-16
13. Stal St. W.	7	11	10-8
14. Stal K.	11	11	13-19
15. Orłęta	10	11	8-19
16. Podlasie	8	10	14-25
17. KSZO	9	9	12-12
18. Cracovia II	10	8	5-11
19. Wiązownica	10	8	11-22
20. Jutrzenka	7	6	4-24
21. Hetman	10	2	6-25

26-27 września: Podhale – Jutrzenka ● Korona II – Wólczanka ● Hetman – KSZO ● Chelmsianka – Podlasie ● Wisłoka – Avia ● Wisła Sandomierz – Cracovia II ● KS Wiązownica – Orłęta ● Stal Kraśnik – Sokół ● ŁKS – Wisła Puławy ● Siarka – Stal Stalowa Wola ● Pauza – Lewart.

Avia nadal w gazie

PIŁKA NOŻNA Wielkich problemów z awansem do kolejnej rundy Pucharu Polski w okręgu lubelskim nie mieli piłkarze Łukasza Mierzejewskiego. Avia Świdnik wygrała w środę z Lublinianką 3:0

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

Szkoleniowiec świdniczan mocno pomieszał w składzie. Od pierwszej minuty na boisku pojawili się chociażby: Michał Androsiuk, Patryk Borkowski, czy Bartosz Chabros. Nietypowo na lewej obronie wystąpił za to Bartosz Mroczek.

Piłka pierwszy raz wylądowała w siatce Maksa Żubera w 25 minucie, ale tym razem gospodarzy uratowała chorągiewka bocznego arbitra. I gol Krystiana Mrocza nie został uznany. 10 minut później nic już nie stało na przeszkodzie, żeby żółto-niebiescy objęli prowadzenie. Po akcji skrzydłem Eryka Ceglarza wynik otworzył Damian Szpak. Tuż przed gwizdkiem kończącym pierwszą odsłonę większy spokój przyjezdnym dał Krystian Mroczek.

Od razu po przerwie trener Mierzejewski dokonał... siedmiu zmian. Ostatnia bramka padła za to tuż po godzinie gry. Karnego wywalczył Arkadiusz Górka, a na gola zamienił go Wojciech Białek. – Avia wyszła odmłodzonym składem, ale po przerwie już bardzo mocnym. Szkoda pierwszej połowy, zabrakło nam jakości w grze do przodu. Na własne życzenie przegrywaliśmy 0:2 do przerwy. Popelniliśmy nasze typowe błędy, a tak mocny rywal potrafił je wykorzystywać. W drugiej połowie to już była całkowita dominacja Avii: fizyczna i piłkarska. Dobrze, że zagraliśmy jednak taki mecz z drużyną z wyższej ligi. Widać, że nie przypadkowo są w czubie tabeli. Mamy nadzieję, że to była dla nas lekcja, z której wyciągniemy wnioski – ocenia Dariusz Bodak, trener klubu z Wieniawy.



Damian Szpak zdobył wczoraj pierwszą bramkę w meczu z Lublinianką

FOT. PIOTR MICHAŁSKI

Tomasovia nie do zatrzymania

PIŁKA NOŻNA Nie mają problemów z wygrywaniem w lidze, okazuje się, że w Pucharze Polski także. Tomasovia w środę rozbiła w półfinale okręgu zamojskiego trzecioligowego Hetmana aż 5:0. W finale niespodziewanie zmierzy się z Pogonią 96 Łaszczówka, która ograła Huczwę



prowadzenie niebiesko-białych. Minęło kolejne pięć minut i było już definitywnie po zawodach. Arkadiusz Smoła z rzutu karnego trafił w poprzeczkę, ale pierwszy do piłki dopadł Marcin Żurawski i z powietrza huknął na 3:0. Na kwadrans przed końcowym gwizdkiem swoje trafienie zaliczył rezerwowy

Tomasovia w tym sezonie wygrała wszystkie mecze, zarówno w lidze, jak i Pucharze Polski

FOT. TOMASZ TOMCZEWSKI

Jakub Szuta, a wynik w samej końcówce ustalił Damian Chmura.

Kolejny raz fatalnie zachowała się defensywa trzecioligowca. Po „przeciągnięty” dośrodkowaniu z narożnika boiska wydawało się, że obrońca gości bez problemów wybijie piłkę, a tymczasem wyłożył ją, jak na tacy rywalowi. Chmura skorzystał z prezentu i strzelił na 5:0.

(LUKISZ)

NIESPODZIANKA W DRUGIM PÓŁFINALE

W finale Tomasovie zmierzy się niespodziewanie z Pogonią 96 Łaszczówka. Przedstawiciel zamojskiej klasy okręgowej pokonał Huczwę Tyszowce 2:1. Gospodarze do przerwy prowadzili po goli Mateusza Nagowskiego. A tuż po zmianie stron na 2:0 podwyższył Daniel Nowosad.

W innych meczach wysoko wygrywali pozostali trzecioligowcy. Stal Kraśnik pokonała Sokół Konopnica 5:1, a Wisła Puławy rozbiła w Poniatoławie tamtejszą Stal 7:1. Z dobrej strony pokazał się pozyskany kilka dni temu Andrzej Rutkiewicz. 19-latek pojawił się w podstawowym składzie Dumy Powiśla i zapisał na swoim koncie dwa trafienia. Niespodzianką zakończył się ostatni ze śródogodzinnych meczów Pucharu Polski. Przedstawiciel A klasy – Błękit Cynców pokonał w rzutach karnych POM Iskrę Piotrowice 3:0. W regulaminowym czasie gry było 1:1.

Lublinianka Lublin – Avia Świdnik 0:3 (0:2)

Bramki: Szpak (25), K. Mroczek (45), Białek (65-z karnego).

Lublinianka: Żuber (46 Wójcicki) – Wszółek (60 Wisowski), Giza, Kuźniak, Pios, Jakimiński (70 Nowak), Giletycz (60 Kabała), Dzyr, A. Rejmak (46 Kwiatkowski), S. Rejmak (70 Grzelak), Rybak (46 Wadowski).

Avia: Androsiuk – Drozd (46 Kursa), Dobrzyński (46 Górka), Borkowski (46 Myktyń), B. Mroczek (46 Niewęglowski), Chabros (46 Uliczny), K. Mroczek, Poleśzak (46 Białek), Oziemczuk (46 Maluga), Ceglarz, Szpak.

Sędziował: Michał Mikulski (Lublin).

POZOSTAŁE WYNIKI PUCHARU POLSKI W OKRĘGU LUBELSKIM

Sokół Konopnica – Stal Kraśnik 1:5 (Zawierucha 4, Dyszy 15, Wolski 57, Skrzyński 69, Tadrowski 71) ● **Stal Poniatołwa – Wisła Puławy 1:7** (Stalęga 82-z karnego – Rutkiewicz 29, 41 Bartosiak 32-z karnego, K. Puton 35, Drozdowicz 42-z karnego, Kacprzycki 70, W. Puton 75) ● **Błękit Cynców – POM Iskra Piotrowice 1:1, rzuty karne 3:0.**

Czwartoligowiec jeszcze powalczył i w końcówce zaliczył kontaktowe trafienie. Na więcej podopiecznych trenera Krzysztofa Rysaka nie było już jednak stać. W efekcie, o puchar zagra Pogon.

Tomasovia Tomaszów Lubelski – Hetman Zamość 5:0 (1:0)

Bramki: Dorosz (22), D. Szuta (50), Żurawski (59), J. Szuta (74), Chmura (82).

Tomasovia: Krawczyk – Żurawski (66 Pleskacz), Chmura, Zozulia (81 Rojek), Chudyga, Skiba, Karóla, Smoła, D. Szuta (73 Sałamacha), Baran, Dorosz (60 J. Szuta).

Hetman: Gibki (46 Rosiak) – Szatała, Jaroszyński, Mysza, Gierowski, Polak (52 Turczyn), Dajos, Pupeć (73 Wolanin), Jamroz, Białousko (57 Pokrywka), Cain.

Żółte kartki: Skiba, D. Szuta, J. Szuta. (Tomasovia)

Sędziował: Piotr Burak (Zamość).

KARTKA Z KALENDARZA

1821

urodził się Cyprian Kamil Norwid, polski poeta, prozaik, dramatopisarz i malarz

1926

założono przedsiębiorstwo Polskie Koleje Państwowe

1948

w Japonii powstał koncern motoryzacyjny Honda

1960

zwodowano pierwszy amerykański lotniskowiec o napędzie atomowym: „USS Enterprise”

1970

radziecka sonda Łuna 16 powróciła na Ziemię z ładunkiem 101 gramów gruntu księżycowego

1986

premiera filmu „Imię róży” w reżyserii Jean-Jacques’a Annauda na podstawie powieści Umberto Eco. W rolach głównych: Sean Connery i Christian Slater

1991

premiera albumu „Blood Sugar Sex Magik” grupy Red Hot Chili Peppers

1991

premiera albumu „Nevermind” grupy Nirvana

2004

premiera filmu „Mój Nikifor” w reżyserii Krzysztofa Krauzego z Krystyną Feldman w roli głównej

1:1

takim wynikiem zakończył się mecz Polska-Czechosłowacja rozegrany 24 września 1980 roku na Stadionie Śląskim w Chorzowie. Był to ostatni występ w reprezentacji narodowej Włodzimierza Lubańskiego

Propozycja nie do odrzucenia



GRAMY Jutro, 25 września, premierę ma gar Mafia: Edycja Ostateczna. To współczesna wersja klasycznej gangsterskiej opowieści, osadzona w mieście Lost Heaven, w latach 30. XX wieku. Ponownie wcielimy się w Tommy’ego Angelo. Przygodę zaczniemy jako taksówkarz, ale bardzo szybko porzucimy tę ścieżkę kariery zmieniając dyspozytornię na włoską mafię w czasach prohibicji w Stanach Zjednoczonych.

Gra Mafia: The City of Lost Heaven ukazała się



w sierpniu 2002 roku. Czeskie studio Illusion Softworks ze scenarzystą Danielem Vavrą zrobiło tu

doskonałą robotę. Gra czerpała z klasyków kina gangsterskiego i mafijnego, miasto robiło w swoim czasie

świetne wrażenie, a dbałość twórców o detale i wierność historycznym realiom robi wrażenie i dziś.

Edycja Ostateczna to kompleksowy remake, za który odpowiada studio Hangar 13 (autorzy gry Mafia III). Gra została przeniesiona na nowy silnik graficzny (znany właśnie z Mafia III). Twórcy wprowadzili też sporo unowocześnień nie tylko w oprawie wizualnej. Będą nowe elementy fabularne, odświeżony sce-

nariusz, zupełnie nowe przerywniki filmowe oraz na nowo nagrane dialogi aktorów.

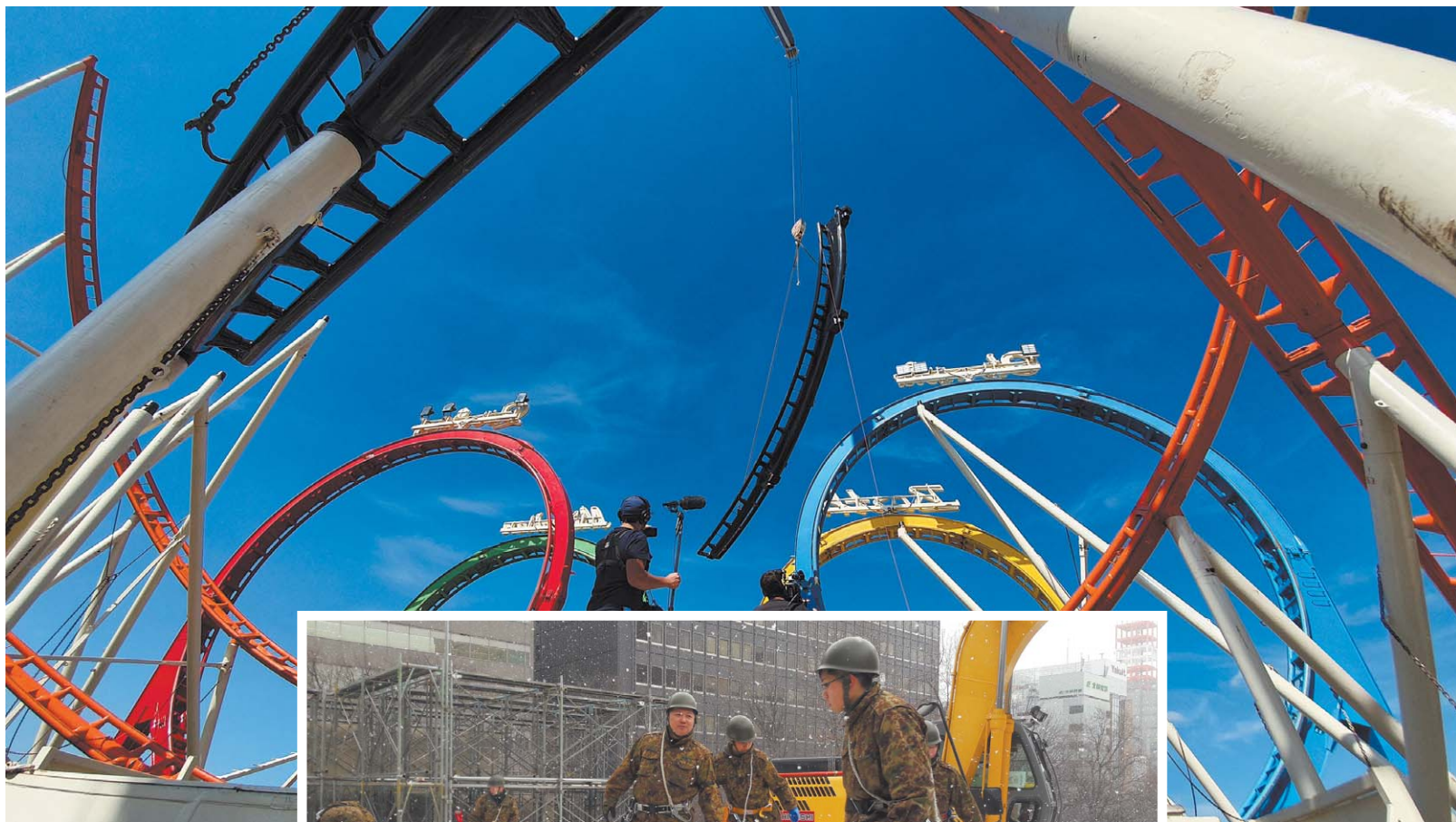
Do tego dochodzi ponownie nagrana ścieżka dźwiękową z udziałem orkiestry i ponad 30 utworów skomponowanych przez takich legendarnych artystów jak Duke Ellington czy Cab Calloway.

Gra Mafia: Edycja Ostateczna w piątek ukaże się na Steam, PlayStation 4 i Xbox One.

RAD

Ekspresowe budowle

DO ZOBACZENIA 14-piętrowy apartamentowiec w dwa miesiące, albo tunel w poprzek magistrali kolejowej w pięć godzin



W programie „Ekspresowe budowle” zobaczymy, jak powstają gigantyczne konstrukcje w tytułowym, ekspresowym tempie. W każdym odcinku profesjonalna ekipa budowniczych prowadzi wyścig z czasem, realizując pozornie niemożliwe do zrealizowania projekty.

Jakie? Oktoberfest to największy na świecie festiwal piwa. Sprawne rozmieszczenie potrzebnej infrastruktury na pokaznym terenie to ogromne wyzwanie. Ekipy mają na to dziesięć tygodni. Jak wiele wysiłku i koordynacji wymaga postawienie gigantycznego namiotu? Z czym borykają się mon-

terzy składający największy przenośny rollercoaster na świecie?

Czy wybudowanie w pięć godzin przepustu pod czynną linią kolejową jest możliwe? Tak, o ile uda

się skoordynować pracę stu pięćdziesięciu ludzi, sześciu koparek i dwóch ciężkich żurawi. Indyjskie koleje zgodziły się wstrzymać ruch pociągów tylko na pięć godzin.

W hotelu Mandalay Bay w Las Vegas w tydzień powstaje ekskluzywna pływalnia. W Moskwie 14-piętrowy apartamentowiec o wysokości 40 metrów ma być gotowy w 51 dni. Co trzy dni powinno powstawać kolejne piętro, a to oznacza pracę przez całą dobę w trybie zmianowym.

PREMIERA programu „Ekspresowe budowle” w ramach cyklu „Techno środy” w środę, 7 października, o godzinie 21 na antenie National Geographic.